NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV.
Rok XVIII. Kraków, piątek 25 stycznia 1935 Nr. 25

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

„Rzeczą władz bezpieczeństwa jest umożliwić wszystkim lojalnym obywatelom korzystanie z przysługujących im praw"

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w dyskusji nad budżetem

Warszawa. 24. 1. PAT. Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debacie nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na wstępie obrad zabrał głos referent budżetu wspomnianego resortu pos. Pączek. Oświadczył on, że preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje dochody w kwocie 19.678.000 złotych, wydatki zaś w sumie 197.168.000 zł. Skolei referent omówił bardzo szczegółowo działalność departamentu samorządowego. W związku z akcją wyborczą i podnoszonemi zarzutami, jak nadużycia itd., referent zaznacza, że przy tak masowych wyborach komunalnych mogły być wypadki uchybień, miały one jednak charakter sporadyczny, a nie masowy. Referent szczegółowo charakteryzuje akcję oddłużeniową związków samorządowych. Przechodząc do działalności Głównego Urzędu Statystycznego, referent z uznaniem podnosi bezinteresowność i sumienność komisarzy przy ostatnim spisie, który wywiązali się ze swych czynności nadspodziewanie dobrze. Charakteryzując działalność K.O.P. referent stwierdza, że musiałby poświęcić wiele czasu, aby wyliczyć wszystkie pożyteczne prace K.O.P.

W zakończeniu referent omówił sprawy techniczno-budżetowe, zwracając uwagę, że ministerstwo pragnie powołać do życia państwową radę budowlaną i że w przygotowaniu jest nowelizacja prawa budowlanego.

Po wywodach referenta zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski.

Na wstępie p. minister poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia sprawie charakterystyki preliminarza budżetowego. Preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych obejmuje sumy, poniżej których zejść już nie można.

Dając przegląd spraw organizacyjnych, p. minister stwierdza, że organizacja władz administracji ogólnej wykazuje stały postęp, służąc nietylko celom usprawnienia, ale i oszczędności. Warunki, wśród jakich pracują starostwa i urzędy wojewódzkie, są bardzo trudne. Na cele utrzymania bezpieczeństwa i spokoju publicznego przeznacza się 141 miljonów zł. Suma ta jest bardzo skromna. Budżet policji państwowej wykazuje tendencje ciągłej kompresji. Liczebność policji u nas w porównaniu do roku 1926 zmalała o 5.000 oficerów i szeregowych. Z cyfr wynika, że posiadamy bezmała najmniejsze nasycenie policją w Europie, a mianowicie 1.113 mieszkańców na jednego policjanta, gdy w Belgji 867, we Włoszech 647, w Niemczech 485. Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, ogólny stan bezpieczeństwa w Państwie nie uległ pogorszeniu. W okresie sprawozdawczym, głównie skutkiem zastosowanych przez władze bezpieczeństwa w połowie roku ub. represyj, wysiłki organizacyjne partji komunistycznej nie były dla niej korzystne. Jeżeli chodzi o metody postępowania władz bezpieczeństwa, staraniem ministerstwa spraw wewnętrznych było, aby władze bezpieczeństwa w działalności swej miały stale przed oczyma trzy zasadnicze wytyczne:

1) Że nie może istnieć żadne pobłażanie dla akcji antypaństwowej. Wszelka zatem akcja wywrotowa musi być zwalczana z całą energją i stanowczością,

2) Musi być zasadą władz bezpieczeństwa zwalczanie wszelkiego teroru z jakiejkolwiekby on pochodził strony. Rzeczą władz bezpieczeństwa jest umożliwić wszystkim lojalnym obywatelom państwa korzystanie z przysługujących im swobód w granicach, odpowiadających przepisom.

3) Trzecia wytyczna działalności władz bezpieczeństwa jest stosowanie odpowiednich metod działania. Przechodząc do prac legislatywnych mówca zaznacza, że niejednokrotnie ustawy, stosowane przez ministerstwo, spotykają się z zarzutem tz. „policyjnego nastawienia". Jeżeli przez określenie to rozumieć należy nadmierną rozbudową instytucji, tz. swobodnej oceny administracyjnej, oraz nieuzasadnione skrępowanie swobody obywatelskiej, to p. minister pragnie zaznaczyć, że ustawy administracyjne muszą być tak pisane, aby mogły być zawsze uczciwie respektowane, zarówno przez władze, jak i obywateli i przyczynić się do ustanowienia poczucia praworządności. Pan minister omówił szczegółowo akcję wyborczą podkreślając, że zarówno frekwencja wyborcza, jak i przebieg wyborów komunalnych świadczą o dużem zainteresowaniu samorządowem wśród ogółu obywateli. Przechodząc do sprawy gospodarki finansowej samorządów p. minister przypomina, że wydatki samorządów zmalały z sumy 1.262.600.000 zł. w roku 1928-29 do sumy 641 miljonów. Utrzymana została nadal zasada, aby oddziaływać na poziom cen wyłącznie w drodze porozumienia z reprezentacjami właściwych branż. Gdyby ta metoda nie doprowadziła do osiągnięcia stosownej równowagi cen, trzebaby wziąć pod rozwagę regulowanie cen w drodze przymusowej. Kończąc swe przemówienie p. minister podkreśla, że utrzymał je w ramach ściśle budżetowych, a przesłanki polityczne przedstawi na plenum Izby.

Nie było momentów politycznych...

Wrażenia z loży prasowej

Warszawa, 24 1. Sim Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone budżetowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wywołało duże zainteresowanie ze względu na to, że przemawiać miał min. Zyndram- Kościałkowski, wcielenie tzw „lewego odchylenia" w rządzie. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele lewicy, w przeważającej ilości nieczłonkowie komisyj, zjawili się również prawie wszyscy członkowie klubu ukraińskiego. Spotkał ich jednak pewien zawód, gdyż min. Kościałowski nie mówił na tematy polityczne, trzymając się ściśle cyfr budżetowych. Podkreślił on jednak m. in., że nie chciałby, by ministerstwo jego uchodziło za ministerstwo policji. Zasługuje na uwagę podkreślenie ministra o konieczności wzajemnego dobrego stosunku między obywatelami a urzędnikami, oraz, że w celu uspokojenia wsi, nagli do łagodzenia przez policję czynności sekwestratorów. Wobec tego, że mowa p. ministra trwała 3 godziny, dyskusję odroczono do popołudnia. Zapisanych jest kilkunastu mowców. Przewodniczący komisji zapowiedział przytem ograniczenie czasu przemówień.

Lepiej w Legji Cudzoziemskiej, niż w państwie swastyki

Paryż, 24. 1. (PAT). Jak donosi „Le Jour" postanowiono utworzyć nowy pułk Legji Cudzoziemskiej w celu umożliwienia uchodźcom z Zagłębia Saary zaciągnięcie się do legji.

Amerykańska flota powietrzna ulegnie zwiększeniu

Waszyngton, 24. 1. PAT. Specjalna komisja, powołana do zbadania lotnictwa amerykańskiego przedstawiła prezydentowi Rooseveltowi wyniki swych prac w formie raportu, w którym komisja domaga się podniesienia stanu liczebności amerykańskiego lotnictwa wojskowego do 4.000 aparatów.

W Ameryce mrozy i śnieżyce

Nowy Jork, 24. 1. (PAT). Nad Nowym Jorkiem rozszalała się wczoraj wieczorem śnieżyca, która trwała przez całą noc. Cały ruch uliczny i kolei miejskiej jest zupełnie zahamowany. Do usuwania śniegu zaangażowano około 30 tysięcy bezrobotnych. Pozatem w Ameryce panują szalone mrozy. W Filadelfji znaleziono 9 osób zamarzłych na śmierć. Miasto pokryte jest śniegiem grubości 15 cali.

Brazylja nie uznaje Sowietów

Rio de Janeiro, 24. 1. PAT. Parlamentarna komisja spraw zagranicznych przyjęła rezolucję, wypowiadającą się za nieuznawaniem w dalszym ciągu przez Brazylję Związku Republik Sowieckich.

Dziś w numerze:

Powiesić społeczeństwo!

Kraków, 25 stycznia

Z środowej dyskusji komisji budżetowej sejmu nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu interesujące było właściwie tylko przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu p. Floyar-Rajchmana. Musimy odrazu zaznaczyć, że określenie tego przemówienia, jako „interesujące", ma charakter przeważnie negatywny. Chcemy się zająć omówieniem jednego tylko fragmentu mowy p. ministra Rajchmana, a mianowicie stanowiska jego wobec etatyzmu. P. minister twierdził, że „nie rząd jest interwencjonistycznie nastrojony, lecz społeczeństwo. Społeczeństwo domaga się, żeby państwo dawało i gwarantowało obywatelom dochody. Chińszczyzna gospodarcza nie jest rzeczą nową." Musimy stwierdzić, że to stanowisko wobec etatyzmu — również nie jest nowe. Reprezentowali je niemal wszyscy przedstawiciele t. zw. „frontu gospodarczego", który, jak wiadomo, posiada największe „zasługi" w dziedzinie rozwoju etatyzmu w Polsce. Zwolennicy etatyzmu stali zawsze na stanowisku że państwo nie chce, broń Boże, ale że społeczeństwo domaga się od rządu ustawicznego wkraczania w życie gospodarcze, co musi prowadzić do etatyzmu. Pogląd ten był już wielokrotnie zwalczany przez niezależną opinję społeczną, a ponieważ p. minister Rajchman uważał za wskazane jeszcze raz go wyłuszczyć, nie pozostaje nic innego, jak pogląd ten ponownie odeprzeć.

Etatyści wychodzą z założenia, że gdy przedsiębiorcy zwracają się do państwa z prośbą o ustanowienie ochrony celnej, o ramy koncesyjne, o kartelizację, czy też o uregulowanie cen, produkcji lub sprzedaży, to temsamem zmuszają rząd do etatyzmu. Nie ulega wątpliwości, że zawsze istniały i istnieć będą grupy społeczeństwa, które będą się starały wyzyskać aparat państwowy dla celów zysku prywatnego. Ale właśnie zadaniem państwa jest dbać nie o interes jednostek, lecz o interes całego społeczeństwa. Jeżeli dany przedsiębiorca skarży się, że bez pomocy państwa nie może prowadzić swego warsztatu pracy, to niech ten warsztat pracy zamknie, bo w miejsce jego przyjdzie inny warsztat, który obejdzie się bez opieki państwowej. Przecież nie można identyfikować interesu jednostki, czy też nawet pewnej grupy społecznej, z interesem gospodarczym całego kraju. Jeżeli kilku niedołęgów gospodarczych nie może sobie dać rady w walce konkurencyjnej, która zawsze istniała i zawsze istnieć powinna, i żąda od państwa ograniczenia względnie zlikwidowania tej konkurencji drogą ustanowienia kartelu, to takie żądanie nie jest żądaniem społeczeństwa, jest sprzeczne z jego interesami i nie powinno być przez rząd uwzględnione. Tymczasem — co widzimy? Rząd wprowadza przymusowe kartele na podstawie żądań kilku fabryk, czy kopalń, które „źle się czują" w walce konkurencyjnej. Interes kilku fabryk czy kopalń zostaje zaspokojony, a interes wielomiljonowej rzeszy konsumentów i skarbu państwa zostaje narażony na szwank.

Rząd twierdzi, że społeczeństwo zmusza go do ingerowania w życie gospodarcze. Wynika z tego, że rząd liczy się z żądaniami opinji publicznej. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały. Ale — czy opinja publiczna w Polsce żądała od rządu 200 karteli, które prywatnie opodatkowują konsumentów, czy żądała ona wysokich barjer celnych, które skazują konsumenta krajowego na kupno drogich i złych towarów skartelizowanych zamiast dobrych i tanich zagranicznych, czy opinja publiczna żądała od rządu utworzenia deficytowych przedsiębiorstw państwowych, do których płatnik podatkowy musi z własnej kieszeni dopłacać, czy żądała ona polityki koncesyj, które demoralizują nasze życie gospodarcze, bo eliminują zeń moment ryzyka i przedsiębiorczości i wprowadzają w ich miejsce przywilej wyłączności? Czy opinja publiczna domagała się od rządu etatyzacji aparatu kredytowego, wykoszlawiającego zdrową przedtem politykę kredytową, bo wprowadzającego do tej polityki moment protekcji, zamiast momentu rentowności? Czy opinja publiczna domagała się od rządu rujnowania handlu tylko dlatego, że w handlu tym dominuje element żydowski? Wreszcie, jeżeli rząd tak bardzo liczy się z żądaniami opinji publicznej, to dlaczego nie wprowadza obniżenia podatków, dlaczego nie zreformuje gruntownie systemu ubezpieczeń społecznych, dlaczego nie rozwiązuje karteli, dlaczego nie redukuje olbrzymiej armji biurokratycznej, dlaczego nie pozbywa się deficytowych i „obronie narodowej" zupełnie niepotrzebnych przedsiębiorstw państwowych? Niema bodaj jednego pisma w Polsce, któreby nie domagało się natychmiastowego obniżenia podatków, niema ani jednego ubezpieczonego w instytucjach ubezpieczeniowych, któryby nie domagał się gruntownego zreformowania systemu ubezpieczeń społecznych, niema ani jednego obywatela w państwie, któryby nie domagał się likwidacji etatyzmu, polityki koncesyj i monopolów. Pod tym względem opinja publiczna jest w 100 procentach solidarna, oczywiście za wyjątkiem bezpośrednio zainteresowanych biurokratów. Dlaczego zatem rząd nie uwzględnia tych żądań zjednoczonej opinji publicznej, lecz dalej podwyższa podatki, dalej gmatwa ubezpieczenia społeczne, dalej rozszerza etatyzm, dalej podwyższa cła i dalej rozszerza koncesje i monopole?

Społeczeństwo nie domaga się od państwa gwarantowania dochodów każdemu obywatelowi. Raczej państwo domaga się od społeczeństwa gwarantowania dochodów państwowych. Ale społeczeństwo, ponosząc tak wielkie ofiary na rzecz zagwarantowania państwu możności wykonywania jego obowiązków pragnie również zakreślić ramy tych obowiązków. Społeczeństwo nie chce etatyzmu, nie chce rozdęcia aparatu biurokratycznego, nie chce monopoli i koncesyj, bo społeczeństwo, wiedzione zdrowym rozumem, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że gdyby tych rzeczy żądało od państwa, to musiałoby wykładać z kieszeni więcej, aniżeli ma.

A społeczeństwo chce płacić tylko tyle ile zarabia i dlatego domaga się skasowania tej polityki, którą starał się bronić we środę p. minister Floyar Rajchman.

J. D.

Dr. Ezriel Carlebach

Rok przymierza polsko-niemieckiego

1.

Dnia 26 stycznia 1934 roku stało się przymierze polsko-niemieckie faktem.

Zaręczyny odbyły się w dobrej i szczęśliwej godzinie.

Nastąpiły po tem, gdy Niemcy z wielkim hukiem opuściły Ligę Narodów, a lud niemiecki wyraził zapomocą „plebiscytu" zgodę na to. Był to pierwszy samodzielny krok na politycznem forum międzynarodowem, który wykazał, że nowe Niemcy mają naprawdę odwagę urzeczywistnienia zasad, o których ich wódz dotąd tylko mówił i pisał. Okazało się, że nadzieje, iż „wszystko pójdzie po staremu" były złudne. Niemcy kroczą własnemi, nowemi i niekonwencjonalnemi drogami. Nie znają obaw. Zmuszają inne państwa do uznania Trzeciej Rzeszy za polityczną siłę pierwszego rzędu.

I nietylko usiłują zmuszać — lecz zmuszają. Świat przestraszył się nie dał żadnej, poważnej odpowiedzi na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów. Przeciwnie — we Francji dzierżył władzę rząd, który był bardziej giętki i słaby, niż jakikolwiek rząd po wojnie wogóle. Rząd ten przemawiał do Niemiec z uniżonością, nie dał nawet odpowiedzi przy pomocy — zbrojenia się. Nie dała takiej odpowiedzi ani Anglja, ani Francja.

A przytem:

Austrja. W styczniu 1934 wyglądała tak, jak gdyby było tylko kwestją dni, by Austrja została włączona do Niemiec. I nikt nie odważył się okazać sprzeciwu, wypowiedzieć głośniejsze słowo.

We Francji rozszalała wewnętrzna rewolucja, która groziła zagładą całemu gmachowi państwowemu. Włochy czyniły kompromisowe propozycje, a w gruncie rzeczy broniły stanowiska Niemiec — Hitler był zwycięzcą. Na całej linji.

2.

Także wewnątrz, w samych Niemczech, znajdował się Hitler u szczytu swej władzy. Dziewięć pierwszych miesięcy ekstazy i zapału jeszcze nie minęło. Zmniejszyła się faktycznie liczba bezrobotnych: zbrojenie się i pierwsze wielkie „walki pracy" stworzyły tymczasową konjunkturę. Czekano na dalsze zamówienia w przemyśle, przyrzekano z wielką paradą dalsze „walki o pracę". — Lud niemiecki wierzył, że trzeba jeszcze czekać chwilę, a — Hitler okaże, że dokona tego, co święcie przyrzekał: da chleb i pracę.

Poważnej opozycji w kraju nie było. Duchowieństwo wyrażało wierność regime'owi, armja triumfowała, otrzymawszy nareszcie nową broń, dawni socjaldemokraci zachowywali się, jak to jest w ich zwyczaju, potulnie, a przemysł był zadowolony, że „Hitler uwolnił go od niebezpieczeństwa komunistycznego". Zapanował spokój i beztroska. Jeśli nie coś więcej — bo zwycięstwo. Na całej linji.

3.

W takim okresie zawarła Polska pakt z Niemcami. I była to rzecz zrozumiała, abstrahując naturalnie od wewnętrzno-polskich i specyficznie niemiecko-polskich problemów terytorjalnych.

Świat wytłómaczył sobie sam tę sprawę następująco: powstała nowa wielka siła w bezpośredniem sąsiedztwie Polski, siła ta kroczy naprzód, wysuwa żądania i osiągnie je. Polska stanęła przeto po jej stronie i będzie razem z Niemcami kroczyć tąsamą drogą i do tychsamych celów.

Ale — tak było w styczniu 1934. W lutym sprawa wyglądała już inaczej. W lutym został Barthou francuskim ministrem spraw zagranicznych i z dotychczasowego niedołęstwa we francuskiej polityce zagranicznej nie pozostała nawet pamięć. Barthou mówił wyraźnie, nietylko do Berlina — lecz także w Warszawie.

Izolacja francuska ustała. Rosja stała się sprzymierzeńcem, Mała Ententa odzyskała mowę — strach i obawa pierwszych miesięcy po wystąpieniu Hitlera z Ligi Narodów powoli znikały.

A Austrja — nie została włączona do Niemiec. Pucz nie udał się. Włochy nie zachowały się biernie, lecz zmobilizowały armję. Sen, że Włochy poprą Niemcy znikł.

I tak we Francji, jak i Anglji rozpoczęto się zbroić. Poważnie i szybko. Nie na żarty.

4.

Wewnątrz, w Niemczech, ze wszystkich zapowiadanych „walk o pracę" nie pozostało nic. Dalsze miljony ludzi nie uzyskało przyrzeczonych darów: chleba i pracy.

Powstała natomiast silna opozycja: armja wystąpiła przeciwko oddziałom szturmowym, oddziały szturmowe przeciw czarnej gwardji, Goering przeciw Goebbelsowi, Schacht przeciwko Darre'mu, ministrowi rolnictwa. Kościół wystąpił przeciw re-

żimowi, a reżim przeciw Hitlerowi.

A potem nastąpiła noc z 30 czerwca, mordy wśród kierowniczych towarzyszy hitlerowskich, zastrzelenie Roehma, generała Schleichera, przywódców katolickich, przywódcy oddziałów szturmowych i podpalacza Reichstagu Ernsta. Na wszystkich frontach, w setkach rozmaitych kół, z któremi rząd miał do czynienia, pozyskał sobie owej nocy zapomocą śmiertelnych ofiar — śmiertelnych wrogów. A przedewszystkiem w ten sposób stracił rząd zaufanie ludu. Nie wierzono już więcej w boską świętość i moralność kierownictwa, które chwyta swoich własnych ludzi pośrodku nocy na orgjach homoseksualnych, i morduje ich...

Psychologiczny cios, który dotknął reżim w owych dniach, był wystarczający dla wywołania opozycyjnego nastroju we wszystkich kołach. Wśród chłopów w Holsztynie, którzy urządzili prawdziwą rewolucję, wśród studentów nawet w Monachjum, w świecie teatru i muzyki, wśród bankierów... wszędzie.

Od 30 czerwca niema spokoju w Niemczech, codzień słyszy się o innych opornych aryjczykach, co tydzień odbywają się setki aresztowań.

A dyktatura Schachta rośnie i obejmuje wszystkie prywatne przedsiębiorstwa, nie zezwalając na to, na co „wolna prywatna inicjatywa“ zezwoliłaby. I chłop, mały fabrykant i kupiec stawia sobie pytanie, pod jakim względem jest właściwie bardziej wolny, niż w państwie komunistycznem...

5.

Tak wygląda — w Niemczech i dokoła Niemiec. A Polska?

Druga strona małżeństwa?

Zdaje się, że ta strona jest całkowicie zależna od tego, co się dzieje z Niemcami. Polska nie przeżyła żadnej ważniejszej zmiany pozycji na międzynarodowem forum, oprócz przymierza z Niemcami. Ocena pozytywna czy negatywna w odniesieniu do Polski, to ocena przedewszystkiem sprzymierzeńca Niemiec. Ani mniej, ani więcej.

Jeżeli Francja straszy, że Polska straci we wrześniu swoje miejsce w Radzie Ligi Narodów i jeśli Czechosłowacja żąda, by nie liczono się ze stanowiskiem Polski w sprawie paktu wschodniego, dzieje się to wszystko ze względu na Niemcy, a nie na Polskę.

Jeśli Laval był obecnie u łoża chorego ministra Becka w Genewie i oświadczył mu przed powrotem do Paryża, że Francja sprzymierzy się z Moskwą i Pragą, jeśli Polska nie zgodzi się przystąpić do paktów rzymskich i paktu wschodniego — to było to nic innego, jak tylko skutek układu z Niemcami z 26 stycznia 1934 roku.

Zwycięstwa Hitlera i jego klęski wpływają niewątpliwie na politykę polską.

6.

W ostatnich tygodniach dołączyły się do obydwóch kategoryj, i do zwycięstw i do klęsk dwa ważne czynniki.

Do zwycięstw — Zagłębie Saary.

Do klęsk — pakt rzymski.

Podobnie, jak rezultat plebiscytu w Saarze wzmocnił władzę Hitlera — tak też osłabiło jego stanowisko przymierze Włoch z Francją.

Dla Polski jednakowoż obydwie sprawy nasuwają szczególne okoliczności:

Wynik plebiscytu w Saarze spowodują Niemcy do wysunięcia większych żądań i co do zbrojeń i co do terytorjów. Polska nie będzie się mogła sprzeciwić tym żądaniom, chociaż napewno nie osiągnie z nich żadnych korzyści. Przytem zwiększy się jeszcze przepaść między Polską a innymi jej sprzymierzeńcami.

A z drugiej strony pakt rzymski ma dowieść, że Francja nie jest tak bardzo skazana na swoich sprzymierzeńców, względnie na Polskę. Jeśli trzeba, to nawet Mussolini, faszysta i mistrz Hitlera da się zmobilizować przeciwko Niemcom.

Minął jeden rok, a sytuacja uległa całkowitej zmianie.

O czem pisze prasa palestyńska?

W OBRONIE PRAW OBYWATELSKICH.

Rada miejska Tel Awiwu, będąca często terenem sporów partyjnych zjednoczyła się niedawno w jednej sprawie i stworzyła jednolity front. Chodziło o zamiar rządu odebrania dwom skrajnym rewizjonistom, Achimeirowi i Jewinowi obywatelstwa palestyńskiego i wydalenia ich z Palestyny. Charakterystyczny i niepozbawiony pewnej pikanterji jest fakt, że rezolucję, protestującą przeciwko temu zamiarowi przedłożył nie kto inny, jak przedstawiciel lewicy, radny Tel Awiwu, Zaberski. Rezolucja brzmi: „Rada miejska Tel Awiwu upatruje we wszelkiej próbie odebrania praw obywatelskich Żydom w Palestynie naruszenie podstawowego prawa narodu żydowskiego w jego ojczyźnie narodowej i żąda zniesienia zarządzeń w kierunku odebrania tych praw dwom obywatelom Achimeirowi i Jewinowi' Wniosek lewicowca w obronie dwóch rewizjonistów przyjęto bez dyskusji. Swoją drogą, sprawa ma znaczenie ogólno narodowe a nietylko partyjne. Nie ulega zaś wątpliwości, że władze palestyńskie nie wykonają swego zamiaru w sprawie Achimeira i Jewina i nie wydadzą dwóch ludzi, którzy kiedyś byli obywatelami rosyjskimi, a którzy są zaciętymi przeciwnikami Sowietów w ręce Sowietów. W każdym razie ruch protestacyjny przeciwko tym zamiarom objął cały jiszuw.

„OPOZYCJA KLASOWA”.

Mówi się powszechnie, że taktyka lewicy sjonistycznej jest niezwykle mądra, nacechowana umiarem a czasem radykalizmem zależnie od potrzeb i okoliczności. Niewiadomo czy ta ocena jest trafna, ale napewno odpowiada linji i kierunkowi organu lewicy palestyńskiej, „Dawar”. Oficjalnie „Dawar” nosi nazwę organu robotników palestyńskich i faktycznie stara się być tylko takim organem a nie organem lewicy jako partji.

Można więc tam znaleźć sprawozdania z życia partyjnego obok sprawozdań z otwarcia jakiejś nowej synagogi, dyskusje na temat religji w życiu żydowskiem i na tematy społeczne i ekonomiczne, głosy za ugodą z rewizjonistami i przeciwko niej. Ostatnio zamieścił „Dawar” olbrzymią odezwę, obejmującą całą stronę wielkiego formatu tego pisma a podpisaną przez „Komitet centralny klasowej opozycji wewnątrz organizacji robotniczej w Palestynie”. Opozycja ta, jak wynika z odezwy zwraca się głównie przeciwko wszelkiej ugodzie z rewizjonistami, upatrując w niej niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego. Opozycja nazywa ugodę Bin Gurion - Żabotyński kapitulacją i zwraca się przeciwko kierownictwu „reformistycznemu” wśród robotników palestyńskich. Kpi sobie z takich haseł, jak zdobywanie placówek pracy wyłącznie dla robotników żydowskich, jak „wspólny front narodowy” i wzywa do walki z wszelką ugodą. Pod odezwą widnieją podpisy tylko Poale Sjonu, jakichś kółek marksistowskich i marksistów, uchodźców żydowskich z Niemiec. „Dawar” lojalnie zamieścił i tę odezwę. „Opozycja klasowa” jest bowiem w tej chwili jeszcze słaba, a Bin Gurion ma zapewnioną większość przy plebiscycie, który urządza organizacja robotnicza w związku z układem Bin Gurion —Żabotyński.

ŁATANIE DZIUR.

Tak określają ekonomiści palestyńscy politykę gospodarczą rządu palestyńskiego. Rokrocznie w okresie zbiorów pomarańcz mnożą się skargi na niedołęstwo władz palestyńskich, które nigdy nie potrafią zmobilizować odpowiedniej ilości sił i stworzyć warunki dla eksportu palestyńskiego. Na szczególną krytykę jest wystawiona polityka portowa władz brytyjskich. Jak wiadomo, w październiku 1933 otworzono port w Hajfie. Już w pierwszym tygodniu okazało się, że port jest za mały. Rząd palestyński przyznał, że pomylił się w rachubach i że w chwili kiedy sporządzano plany portu nie liczono się z tak szybkim rozwojem kraju. Ale od tego czasu można było już naprawić wiele błędów. Wszystkie czynniki ekonomiczne w Palestynie wskazywały, że Palestynie nie wystarczy jeden port, że trzeba zbudować drugi, zwłaszcza, że port w Jaffie jest przestarzały i nie odpowiada nowoczesnym warunkom żeglugi morskiej. W kołach żydowskich powstała wówczas myśl zbudowania portu w Tel Awiwie, który dzisiaj jest dwa razy większy od Jaffy i z którego rząd palestyński czerpie olbrzymie dochody. Jest to jedynie realna myśl w obecnej sytuacji, ale rząd palestyński nie spieszy się. Zamiast budować nowy port, który jest dziś żywotną kwestją dla Palestyny, łata się port w Jaffie, nie bacząc na to, że traci na tem rząd, tracą Żydzi i traci cały kraj. Coprawda nie jest to nic nowego, jest to stara i dawna polityka brytyjska w Palestynie!

CZARNA PLAMA.

Tą czarną plamą w Palestynie jest spekulacja gruntowa i spekulanci. Cała prasa palestyńska prowadzi zaszczytną walkę z tą spekulacją i piętnuje jednostki i organizacje biorące udział w wątpliwej wartości tranzakcjach gruntowych.

„Dawar”, „Haarec”, „Doar Hajom” przytaczają pod nagłówkami: „Ostrzegamy przed spekulacją” przykre, a nieraz straszne fakty wykorzystywania naiwności ludzkiej w związku ze spekulacją gruntami. Okazuje się, że spekulanci wykorzystują nazwiska wybitnych osobistości żydowskich i na wzór Tel Awiwu tworzą jakieś fantastyczne Tel-Sokołów i Tel-Weizmann, sprzedając nieistniejące grunta. Pisma palestyńskie stawiają pod pręgierz spekulantów, a także rozmaite organizacje, które pod różnemi pozorami, często niestety narodowemi, trudnią się zwyczajną spekulacją.

(r)

Pogańskie wesele

Naturalnie w Niemczech.

Na Śląsku odbył się niedawno ślub dwojga młodych, którzy są adeptami ruchu neopogańskiego.

Uroczystość rozpoczęła się patetycznem odczytaniem legendy o „Dębie Odina”, poczem nowożeńcy wymienili pierścionki, i przeprowadzono cały szereg ceremonij, zgodnie z pogańskim rytuałem. Następnie udali się do kościoła ewangelickiego, gdzie celebrowano drugą ceremonję.

Donosi o tem „Ewangelisches Deutschland”, zaznaczając jednak, że pastor, który w kościele udzielił młodej parze błogosławieństwa, nie wiedział o poprzednio odbytej ceremonji neopogańskiej.

Na grząskim terenie

Nadzieja jest często matką złudzeń.

„Okazał Pius XI. wymowne desinteressement w sprawie saarskiego plebiscytu, i milcząc dał całkiem wyraźną aprobatę postępowaniu katolików, głosujących za Niemcami. Spodziewał się wzamian uznaina ze strony Hitlera i oficjalnej zapowiedzi zmiany kursu wobec katolicyzmu na terenie Rzeszy — ale rozczarował się. Hitler milczy zawzięcie. Zrezygnowała Francja zgóry z Zagłębia Saary, po dżentelmeńsku wycofała się z interesu, wierząc że złożywszy dowód lojalności i dobrej woli, zadokumentuje wszem wobec swą prawdziwą troskę o pokój za wszelką cenę i — udobrucha tłustym kęsem swego żarłocznego sąsiada. Wierzyła, że w nagrodę za to da on się — a z nim razem i Polska — wciągnąć do orkiestry przyjaciół, by dopełnić harmonji w zamierzonym koncercie, któremu na imię „pakt wschodni“. Śnił się Lavalowi rozkoszny sen o bezpieczeństwie, o zbliżającej się epoce błogiego spokoju. Za cenę wielkich ofiar zdobył Mussoliniego, za ceną fair play w Saarze spodziewał się skaptować Hitlera. Lecz — znowu rozczarowanie.

Przerachował się. Dziś nikt już chyba w to nie wątpi, że Hitler pozostał sobą, że upojony sukcesem, nietylko nie ma zamiaru okazać ustępliwości, lecz przeciwnie, tem głośniej żąda równości praw, innemi słowy: legalizacji zbrojeń.

Gmatwa się więc i wikła sytuacja coraz bardziej. Mała Ententa, państwa bałkańskie z Francją sprzymierzone, niezbyt zachwycone układem w Rzymie, wywierają obecnie tem większy nacisk na Lavala: Zrealizować pakt wschodni! Pod innym warunkiem nie przystąpią do paktu rzymskiego i nie wezmą udziału w gwarancjach naddunajskich, a tak drogo okupione porozumienie z Mussolinim straciłoby zupełnie znaczenie.

Zaś Hitler ani słyszeć nie chce. Zgodzi się ewentualnie na zawarcie osobnego z Francją przymierza, w rodzaju polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Ale pakt uniwersalny? Tu trzeba być ostrożnym, tu trzeba postawić warunki — niemożliwe do przyjęcia.

Hitler woli tête a tête. W cztery oczy. A Litwinow, niedawno pozyskany sprzymierzeniec francuski grozi: jednostronne gwarancje pokojowe są bezowocne, więc bezwartościowe. Pamięta widocznie, jaką wartość miały układy w Brześciu Litewskim, i w Rapallo, zawarte między Rosją a Niemcami.

A więc: pakt wzajemnej pomocy zainteresowanych mocarstw, bez udziału Niemiec i Polski? I ta możliwość wchodzi w rachubę, oświadczył to Laval wyraźnie. Każdy jednak zrozumie, że byłby to kadłub, twór pozbawiony duszy. Tembardziej, że Anglja chce Niemców. Chce ich przemocą choćby, wciągnąć z powrotem do Genewy, przemocą to znaczy, choćby za cenę uznania i legalizacji ich zbrojeń. I dla omówienia spraw „rozbrojenia“ wybiera się Laval do Anglji w najbliższych dniach. Więc słusznie niepokoją się sprzymierzeńcy Francji: Czy też tylko ten znany z szerokich gestów Laval nie pójdzie znowu na ryzykowne propozycje tym razem angielskie? Boją się Benesz. Titulescu Jewticz, Tewfik Aras i Litwinow, czy tylko nie zmarcwychwstanie widmo paktu czterech (Anglja—Francja—Włochy—Niemcy, czy pod naciskiem Londynu, polityka francuska nie zboczy z linji obrony traktatów i nie oddali się od żywotnych interesów z Francją sprzymierzonych państw.

Ciężko i duszno być musi sternikowi francuskiej polityki zagranicznej. Między jedną podróżą a drugą, między podróżą do Rzymu, a podróżą do Londynu, nagromadziło się tyle dylematów! Jakie zająć stanowisko w kwestjach tak nieposledniej wagi, jak je rozwiązać, by układ z Mussolinim pozostał „zdobyczą“, by dawni i nowi przyjaciele pozostali nadal przyjaciółmi, by Niemcy i Polska przystąpiły do uniwersalnego paktu wschodniego i by — nareszcie odetchnąć z ulgą?

Bo — mówi się o paktach, o układach, o serdecznem zbliżeniu, a w ukryciu drzemią dalej nieprzezwyciężone kompleksy strachu. Łatwo powiedzieć: zapomnijmy o przeszłości! trudniej tego dokazać. Hitler, którego pewność siebie urosła stukrotnie w ostatnich dniach, może — a raczej, we własnym interesie, musi — zdobyć się znowu na wielki gest i powiedzieć: Honor przedewszystkiem! Nie pozwolimy się poniżyć, a stopa nasza nie przekroczy genewskiego progu, jak długo nie będzie się z nami mówiło jak równy z równym! A Francja, która ma na swym sztandarze wypisane szczytne hasło „egalité“, wie i boi się — nie bez racji — że jednak w tym wypadku, uznanie równości, pokrywałoby się z sankcjonowaniem zawrotnego tempa niemieckich przygotowań do rewanżu.

Istotnie też na szybkie rozwiązanie tych obaw nie zanosi się wcale. Francja czuje się słabą i wyczerpaną, nie ma sił do wojny. Sił — w podwójnem znaczeniu: moralnem i materjalnem. Wiele się o tem ostatnio mówi i wiele też na tym odcinku się czyni. W dziedzinie przygotowań gwarno, praca wre. Umocniono najpierw fortyfikacje nadgraniczne, potem podwyższono znacznie budżet wojskowy. A wkońcu, premjer Flandin, który marzy o reformach, nosi się z zamiarem przedłużenia czasu obowiązkowej służby wojskowej do 2 lat, zamiast jednego roku.

Czy się uda przeprowadzić to w parlamencie, to inna sprawa. Kadencja Izby zbliża się ku końcowi, a jest mocno wątpliwem, czy posłowie zechcą głosować za projektem, który mimo wszystko jest u francuskich wyborców niepopularny i który w konsekwencji mógłby posłów kosztować — mandaty. Dowcipkują sobie też złośliwe języki, że w ścisłym związku z tem właśnie, pzostaje drugi projekt: przedłużenie kadencji Izb na dalsze 2 lata (6 zamiast 4). Wyjście istotnie genjalne: mieliby deputowani zapewniony jeszcze dwuletni okres posłowania, a zato projekt przedłużenia służby wojskowej uwieńczony zostałby zwycięstwem.

Wogóle — projektów nie brak Flandinowi. Wie, że upadkowi Doumergue'a zawdzięcza swe stanowisko i wie — dlaczego Doumergue upadł. Rzuca głośne hasła reform, ale boi się cesarskiego cięcia. Zaniechał więc reformy konstytucji, bo podróż Zgromadzenia Narodowego do Wersalu, mogłaby być za ryzykowną. Taką śmiałość przypłacił Doumergue premjerostwem. Ale zato zapowiedział Flandin zmianę regulaminu Izby, ograniczenie interpelacyj, usprawnienie prac, reformy ekonomiczne, reformy w sądownictwie, zwalczanie przerostu inteligencji i wprowadzenie czegoś w rodzaju numerus clausus dla inteligencji zawodowej itd.

Mało kto jest temi zapewnieniami zachwycony. Burza wprawdzie nie wybuchła, ale są pomruki wśród posłów. A w dodatku — zgrzyty w łonie samego gabinetu. Konflikt à la Mallarme — Mandel spewnością nie przyczyni się do wzmocnienia rządowego prestiżu, nanowo wywiązują się namiętności, szemrania, niezadowolenia.

A to wszystko — w chwili kiedy nazewnątrz kłębią się chmury, gdy zapowiada się komplikacja stosunków międzynarodowych, zamiast wyjaśnienia.

Teren jest grząski i śliski. Sternicy francuskiej nawy brodzą w morzu skomplikowanych paktów i niezawsze realnych projektów.

Czy zdołają przebić się i szczęśliwie dopłynąć do suchego lądu? **H. P.**

MIMOCHODEM

Sprawa Altera Kaciznego

Pisaliśmy swego czasu o gwałtownej kontrowersji między bundowskim organem „Neue Folkscajtung“ a organem birbidżańskim „Frajnd“. Organ bundowski zarzucił mianowicie „Frajndowi“, że nie jest gazetą niezależną, lecz zamieszcza stale napaści na Bund i inne partje socjalistyczne pod dyktatem „trzeciej strony“, która jest zainteresowana w osłabianiu i dezorganizowaniu ruchu socjalistycznego w Polsce. Redakcja „Frajndu“ potraktowała to oskarżenie organu bundowskiego jako nikczemną prowokację, ale pod naciskiem opinji publicznej zgodzić się musiała na sąd obywatelski, któremu dziennik bundowski przedłożył cały swój materjał obciążający. Zanim jednak ten sąd obywatelski zdołał się zapoznać z przedłożonym materjałem i przeprowadzić rozprawę, został przez arbitra „Frajndu“ zerwany. Obie strony tj. „Folkscajtung“ i „Frajnd“ zwołały konferencje prasowe, usiłując na tych konferencjach przedstawić całą sprawę po swej myśli. Redakcja „Frajndu“ przesłała następnie cały swój materjał międzynarodowemu kongresowi antyfaszystowskiemu na ręce Romain Rollanda i Barbusse'a. Cała taktyka „Frajndu“, a zwłaszcza ostatnia decyzja, by z Romain Rollanda i Barbusse'a uczynić rozjemców w tym sporze, robi wrażenie ucieczki przed odpowiedzialnością. Żadnej bowiem chyba nie ulega wątpliwości, że jedynie kompetentnym do wyświetlenia tak przykrej afery może być tylko niezależny sąd obywatelski u nas w kraju, a Romain Rolland i Barbusse, nie znając materjałów „Folkscajtung“ oraz stosunków krajowych, nie mogą absolutnie wyrokować.

Oto stan faktyczny Nie poświęcilibyśmy sprawie więcej uwagi, gdyby nie osoba Altera Kaciznego, jednego z filarów redakcji „Frajndu“. Alter Kacizne jest znanym literatem żydowskim i ma w swym dorobku kilka dramatów i powieści. Nie jest to talent dużego formatu, ale jest on literatem, od którego mamy prawo domagać się czystości zasad i bezinteresownej służby w obronie idei, bez względu na to, czy ta idea jest nam obca i wroga, jak w danym wypadku rzecz się przedstawia. Kacizne jest członkiem żydowskiego PENklubu w Warszawie, a organizacja ta chyba dbać o to musi, czy jej członkiem nie jest człowiek, otrzymujący ze „strony trzeciej“ zlecenia, co i jak ma pisać. Rację też miał redaktor „Literarisze Bletter“, że na posiedzeniu PENklubu warszawskiego poruszył tę sprawę, a racji nie miał dr. Michał Weichert, który oświadczył, że nie interesuje to PENklbu i że jest to tylko kłótnia między dwoma organami prasowemi.

Mimowoli nasuwa sę reminiscencja z głośną sprawą Stanisława Brzozowskiego, którego również oskarżono, że pozostawał na żołdzie policji. Kacizne nie jest Brzozowskim, nie jest wielkim wychowawcą społeczeństwa żydowskiego, ale jest członkiem żydowskiej rodziny literackiej, dlatego powinien oczyścić się ze sławianych mu zarzutów. Żydowska opinja publiczna ma prawo domagać się, by wyświetlono ciemną tę sprawę i by dowiedziano się, czy prawdą jest, że są pisarze żydowscy w Warszawie, którzy piszą pod dyktatem „trzeciej strony“. **M. K.**

NA MARGINESIE.

Czy Żydzi są temu winni, że — „niema ludzi"?

Prof. Stefan Kołaczkowski, autor świetnych monografij o Wyspiańskim i Kasprowiczu, snuje na łamach ostatniego zeszytu „Marchołta", kwartalnika, poświęconego sprawom literatury i sztuki, — garść refleksyj na temat „Niema ludzi". Słyszy się nieraz skargi i utyskiwania na szablony dzisiejszej kultury, które zabijają w samym zarodku indywidualność ludzką i które wytwarzają masowo podobne do siebie okazy ludzkie, nietylko taksamo się ubierające, ale posiadające tensam krój duszy. To że się wciąż kogoś demaskuje, jest tylko dowodem, że straciło się zaufanie do człowieka... Nie widzimy ludzi, jakimi są: gdyby było inaczej, demaskowanie należałoby do wyjątków". Nie dostrzegamy często ludzi, ponieważ zamarło w nas samych życie duchowe. Im bogatsze jest nasze życie duchowe, tem łatwiej znajdujemy pomost do odkrywania człowieka. To, że teraz skarżymy się na brak ludzi, jest tylko jeszcze jednym symptomem załamania się naszej kultury.

Cechą tego załamania się jest proklamowanie przez niektórych filozofów hasła „odhumanizowania sztuki". W spokach, w których usiłujemy sprowadzić sztukę na poziom przyjemnych wyrobów, bez angażowania się duchowego, skarżymy się zwykle na brak ludzi. Ale jest to raczej symptom, a przyczyn należy doszukiwać się głębiej. Czyni to prof. Kołaczkowski, dając nam nieco powierzchowną analizę humanitaryzmu współczesnego, objawiającego się w dwóch typach zasadniczych. Pierwszy, zapatrzony w abstrakcyjną ludzkość, traci z oczu człowieka, drugi wpaja nam cześć dla wszystkiego, co ludzkie i nawet arcyludzkie, tracąc znowu z oczu hierarchję wartości. Ale i to nie wszystko, bo przyczyny leżą jeszcze głębiej, a tkwią one w naszej wstydliwości. — Wstydzimy się używać słów, jak moralność, cnota, narodowość i narodowy. „Niedawne to jeszcze czasy, kiedy wzmianki o moralności w krytykach literackich uchodziły za niezbity dowód braku znawstwa i braku kultury estetycznej . [illegible] to już jest z posługiwaniem się słowem „narodowy i narodowość". Najchętniej używa się słowa „nacjonalizm", łącząc go z imperjalizmem i nietolerancją... „Przez wstydliwość też uznaje dotąd wielu pisarzy i literatów sam postulat „kultury narodowej" za rodzaj „endeckiego" wymysłu, zagrażającego myśli nowoczesnej, zapominając o tem, że sam postulat kultury narodowej jest najskuteczniejszym środkiem przeniesienia punktu ciężkości, celu dążeń w te sfery, gdzie uduchowiają się uczucia narodowe, gdzie współzawodnictwo przybiera szlachetniejsze formy i zwycięstwa odnosi się nie szacherką polityczną, lecz jedynym rzetelnym sprawdzianem sił — twórczością i zasobami ducha". P. Kołaczkowski nie analizuje tego zjawiska wstydliwości i nie pyta się, dlaczego właśnie to uczucie wstydliwości zrodziło się w duszach ludzkich. Dlaczego nawet taki Kasprowicz, poeta par exellence narodowy, wypiera się wszelkiej łączności z ludźmi, którzy stale używają słów naród i narodowy?

A może przyczyną jest naprawdę zaborczy, brudny, nieprzebierający w środkach, demagogiczny nacjonalizm endecki, który uważa siebie za jedynego pachciarza kultury narodowej, potępiając w czambuł wszystko, co się nie da podciągnąć pod strychulec demagogji endeckiej. Inaczej zapatruje się na tę sprawę prof. Leon Chwistek w swych zagadnieniach kultury współczesnej.

Że nasza podejrzliwość jest uzasadniona, świadczy dalszy ustęp artykułu prof. Kołaczkowskiego. Brzmi on: „Zwracałem kiedyś w rozmowie uwagę jednemu z kolegów Żydów, który interesował się teorjami Freuda, czy nie przychodziło im — znawcom genezy zapomnień i utajonej niechęci do słów — na myśl, dlaczego im to, Żydom, właśnie potrzeba, aby tak przykre zagadnienie, jak naród, wcale nie istniało? Czy pomoże coś zamykanie oczu na niewątpliwe fakty?" Nie nic pomoże. Ale sama obserwacja prof. Stefana Kołaczkowskiego jest zupełnie fałszywa, chociaż jego kolega żydowski był trochę zaskoczony jego otwartością. Znawcy genezy zapomnień i utajonej niechęci do słów mają tym razem zupełną rację, bo ta otwartość prof. Kołaczkowskiego jest niezmiernie ciekawa. Sjonizm jest wyraźną manifestacją żydowskich uczuć narodowych, a nawet dla samego prof. Kołaczkowskiego chyba nie ulega żadnej wątpliwości, że sjonizm jest ideą dominującą w społeczeństwie żydowskiem. — Ten, kto domaga się uszanowania swych uczuć narodowych, musi z natury rzeczy szanować uczucia narodowe innych ludzi. Nie ukrywamy swego żydostwa, lecz na każdym kroku je akcentujemy. — Nam „Żydom więc zupełnie nie potrzeba, aby tak przykre zagadnienie, jak naród, wcale nie istniało" — Panie profesorze Kołaczkowski! Wierzymy w to, że możemy być najgłębszymi patrjotami polskimi, nie wyrzekając się ani nie ukrywając swego żydostwa. Jest to fakt tak oczywisty, że wprost wstydzimy się, że musimy w polemice z polskim uczonym wytoczyć tego rodzaju argument. Widocznie jednak nawet tacy ludzie, jak prof. Kołaczkowski, który jest nieustraszonym rewizjonistą pojęć bez pokrycia, a więc intelektualnie zupełnie rzetelnym, nie jest wolny od zarazka endeckiego i wywija straszakiem jakiegoś wyimaginowanego żydostwa.

Inna sprawa — to właśnie brak ludzi. Szkoda, że prof. Kołaczkowski doszukuje się przyczyn tylko w dziedzinie psychologji, zaniedbując zupełnie dziedzinę społeczną. Analiza socjologiczna tego zjawiska więcejby mu napewno powiedziała. Żyjemy w epoce pogardy dla wolności, kultu dla wodzów, stawania na baczność, a z tem łączy się zatrata poczucia odpowiedzialności. Jest to zjawisko, towarzyszące stale rozkładowi przestarzałych już i skostniałych form bytowania społecznego, ale tę dziedzinę prof. Kołaczkowski zupełnie pomija milczeniem. Szkoda!

(—si)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ordynacja podatkowa wchodzi w praktykę

Prace nad wprowadzeniem w życie postanowień nowej Ordynacji Podatkowej w całej pełni są już w stadjum ostatecznej finalizacji. Organizacja komisji odwoławczych na terenie całego kraju dobiega końca, tak, że już od 1 lutego br komisje te rozpoczną swoją działalność. W związku z tem przewodniczący poszczególnych komisyj odwoławczych, po otrzymaniu wszystkich potrzebnych instrukcyj już w najbliższych dniach udają się na tereny, objęte działaniem tycn komisyj, którym przewodniczą. P minister Skarbu wydał ponadto w dniu wczorajszym okólnik, w którym nakazuje wszystkim Izbom Skarbowym przesłanie dokładnych list członków i zastępców komisyj odwoławczych, zarówno powołanych z pośród kandydatów samorządu gospodarczego, jak i mianowanych — tym Izbom Przemysłowo-Handlowym, w których okręgu dana komisja będzie działać. Ponadto zakończony został druk instrukcji podatkowej, podpisanej przez ministra Skarbu, a dotyczącej realizacji w praktyce wszystkich postanowień odnoszących się do postępowania władz skarbowych przy wymiarze podatków. Instrukcja ta zostaje obecnie rozesłana wszystkim zainteresowanym władzom skarbowym, które natychmiast poczną stosować się do niej. Instrukcja ta jest jawna i dostępna każdemu płatnikowi, należy jednak dodać, iż cena nabycia jej jest dość wysoka, wynosi bowiem 30 zł. Instrukcja ta w sposób należyty respektuje firmy godne zaufania i prowadzące w sposób prawidłowy księgi handlowe Zbieranie informacyj bowiem o tych firmach uznane zostało za zbędne. Również nie będą zbierane informacje o transakcjach giełdowych dokonywanych przez banki, o przesyłkach gotówkowych i transakcjach wekslowych, dokonywanych za pośrednictwem poczty, o osobach korzystających z przesyłek na okaziciela itd. Doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego ma fakt, że uwagi kontroli skarbowej o księgach handlowych, mogą dotyczyć tylko istotnych dla wymiaru podatku momentów, wszelka inna ocena zaś tych ksiąg wykraczająca poza te ramy jest niedopuszczalna. W ten sposób z dn. 1 lutego br. postanowienia nowej Ordynacji Podatkowej będą już w całej rozciągłości zastosowane w praktyce.

Jak wiadomo sprawa art. 54-go rozporządzenia wykonawczego do Ordynacji Podatkowej nie została jeszcze dotąd załatwioną w myśl życzeń sfer gospodarczych i art. 54-ty obowiązuje nadal.

Rzemiosło a obniżenie zryczałtowanego podatku obrotowego

Jak już donosiliśmy wicem. Skarbu p. Staniszewski przyjął delegację Związku Izb Przem.-Handl oraz Zw. Izb Rzemieślniczych, która przedstawiła dezyderaty sfer gospodarczych w dziedzinie poboru zryczałtowanego podatku obrotowego w r. 1935.

Delegacja Związku Izb Rzemieślniczych R P. wysunęła na konferencji tej m. in. następujące postulaty: 1) aby podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu był pobrany w r. 1935 od wszystkich przedsiębiorstw, zaliczonych nawet i poraz pierwszy na rok 1935 do VIII kategorji świadectw przemysłowych według części drugiej lit. C rozdz. XIX taryfy o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają nie więcej, niż jednego najemnego pracownika (16 zł. podatku na rzecz Skarbu); 2) aby w wypadkach, podanych wyżej pod punktem 1 nie wyliczano uczniów przemysłowych analogicznie do postanowień par 100 rozporządzenia Min. Skarbu z 14 września 1934 r.; 3) aby z pod ryczałtu wyeliminować w roku podatkowym 1935 zakłady rzeźnickie i wędliniarskie wobec opłacania w niektórych miejscowościach podatku przemysłowego od obrotu — od sztuki lub wagi na giełdach mięsnych, względnie rzeźniach (Warszawa, Katowice, Lublin) oraz z uwagi na specjalnie dużą zniżkę cen żywca: 4) aby czynniki miarodajne przyznały specjalne ulgi dla najdrobniejszych płatników, którzy będą opłacać podatek zryczałtowany z r. 1935. Delegacja otrzymała zapewnienie, że powyższe dezyderaty zostaną przychylnie potraktowane przez Min. Skarbu.

Czyszczenie i solenie jelit oraz suszenie pęcherzy

Na zapytanie ministerstwa skarbu Związek Izb Przemysłowo- Handlowych wypowiedział następującą opinję w sprawie ustalenia charakteru czynności czyszczenia i solenia jelit oraz suszenia pęcherzy.

Czyszczenie jelit i pęcherzy surowych, czyli t. zw. szlamowanie, polegające na oczyszczaniu ich z łoju i nieprzetrawionych części pokarmu — dokonywane jest zazwyczaj w przedsiębiorstwach przemysłowych, mających w tym celu specjalne urządzenia, których projekt zatwierdza władza przemysłowa II instancji stosownie do art. 16. prawa przymusowego. Czyszczenie jelit i pęcherzy jakkolwiek dokonywane w przedsiębiorstwach handlowych, winno być zdaniem Związku Izb uważane za czynność przemysłową Natomiast suszenie i solenie jelit oraz suszenie pęcherzy należy w rozumieniu ustępu trzeciego art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym uważać za przygotowawczą czynność handlową. Wymienione bowiem powyżej czynności mają charakter konserwacyjny, który nie zmienia istoty produktu, przystosowując go jedynie do normalnego brotu handlowego.

Biura podróży otrzymają monopol

W chwili obecnej poza koncesjonowanemi biurami podróży istnieją różne referaty przy różnych stowarzyszeniach i organizacjach do urządzania wycieczek. Biura podróży zwróciły się do władz centralnych z memorjałem, zresztą popartym przez izby przemysłowo- handlowe, w którym zaznaczają, iż konkurencja społecznych organizacyj nie jest godziwa, gdyż biura płacą wysokie podatki, są koncesjonowane i wobec tego powinny być chronione przez władze w tym sensie, by tylko biura takie miały prawo urządzania wycieczek. Dowiadujemy się, iż wydane będzie odpowiednie wyjaśnienie, na mocy którego urządzanie wycieczek wszelkiego typu powierzono będzie tylko koncesjonowanym biurom podróży.

Pożyczki dla powiatów zniszczonych przez powódź

Komisja pożyczkowa Funduszu Komunalnego rozpatrywała wnioski pożyczkowe samorządów, zniszczonych przez powódź. Samorządom z obszarów powodziowych przyznano 497,000 złotych. M. in. pożyczki otrzymały samorządy: rzeszowski, kielecki i opatowski.

HUMOR KRZEPI

Porady gospodarcze i inne

Wczorajszy „Czas" zamieszcza następujące dowcipne „porady" gospodarcze i inne:

Kapitaliście. O ile pan znajdzie kandydatów na mniejszość akcyj, to oczywiście lepiej założyć towarzystwo akcyjne Reklama akcyj, jeśli skuteczna, zawsze się panu opłaci. Wątpimy jednak, czy na rynku prywatnym znajdzie pan amatorów. Lepiej odrazu spróbować w bankach państwowych. Dywidendy, oczywiście, nie płaci się.

Przedsiębiorcy. Kredyt w Banku Polskim można otrzymać. Musi pan jednak jakoś ukryć, że pańskie przedsiębiorstwo jest rentowne. Należy w jakikolwiek sposób wykazać, że nikt inny nie chce pana finansować, że prywatne pożyczki nie kalkulują się panu.

Narodowcowi. Najlepsze tereny do bicia Żydów są w Palestynie. Objektów dostatek, pomoc tubylczej ludności arabskiej zapewniona. O zbiorowej wycieczce w tych celach do Palestyny nie słyszeliśmy.

Dobremu płatnikowi. Specjalistów od spraw podatkowych jest wielu. Najsilniejsze ich skupienia w Warszawie na Rakowieckiej, w Krakowie na Senackiej. Pozwoleń na tzw. widzenie udziela prokurator.

Urzędnikowi. Awansować można. Należy wystąpić ze służby, postarać się o protekcję i wstąpić z powrotem na wyższe stanowisko. Awanse w innej formie ze względów oszczędnościowych wstrzymane.

Radykałowi. Niech się pan nie zraża nierealnością programu. Wystarczy schować głowę w piasek, a wszystkie trudności znikną.

Miłośnikowi literatury. Czy Breiter pisuje w „Wiadomościach Literackich" dla zrównoważenia straty Napierskiego — nie wiemy.

Stefanowi B. „Kombinacje produkcyjne" przedsiębiorców, jest to termin, używany w ekonomji Nie mają one nic wspólnego z działalnością tzw. popularnie w Warszawie kombinatorów, choć i ci mają na celu zysk, i też robią „kombinacje". W książce p. M. B., termin „kombinacje" używany jest niewątpliwie tylko w pierwszem znaczeniu.

Idealiście. Oczywiście, że należy założyć kartel. Pomoc państwa będzie pan miał zapewnioną, jeśli pan wykaże korzyści dla aktywizacji bilansu handlowego, np przez reeksport pomarańczy. Strat niech się pan nie obawia. Skarb pokryje.

K. et L.

Informator gospodarczy

„WYSZYNK": 1) Powinien Pan wykupić świadectwo III. kategorji a nie IV. kategorji, ponieważ na podstawie IV. kategorji świadectwa mógłby Pan prowadzić przedsiębiorstwo tylko wtedy, gdyby obrót Pański za rok 1933 nie przekraczał sumy 3.600 zł. 2) Musi Pan dopłacić różnicę do świadectwa przemysłowego III. kategorji.

„ABONENT Z UL. JÓZEFA": 1) Jeżeli w umowie najmu nie oznaczono miejsca płatności czynszu, to czynsz należy wpłacać w mieszkaniu gospodarza, jeśli mieszka on w tymsamym domu. (art. 190 kod. zobowiązań). Jednak w myśl art. 6 ust. ust 7 o ochronie lokatorów, można czynsz ten przesłać pocztą gospodarzowi. 2) Podlega obowiązkowi ubezpieczenia. 3) Nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia. 4) Fakt sprzedaży domu nie ma nic wspólnego z obowiązkiem zapłaty zaległego czynszu przez lokatorów.

„DŁUGOLETNI ABONENT": Ciągnienia te będą odtąd regularnie się ukazywały.

„F. F.": 1) Na obrót obligacjami Pożyczki Narodowej trzeba uzyskać specjalne zezwolenie w każdym pojedynczym wypadku ze strony Komisarza Generalnego Pożyczka Narodowej.

„CZYTELNIK Z RZESZOWSKIEGO POWIATU": Ulgi te nie mają miejsca w wypadku Pańskim.

„A. H. KR.": Podlega ubezpieczeniu w Ubezpieczalni Społecznej.

„CZYTELNIK Z ZAKOPANEGO": Naszem zdaniem winien Pan wykupić dwa odrębne świadectwa przemysłowe a mianowicie: świadectwo przemysłowe VIII. kategorji przemysłowej i świadectwo przemysłowe III. kategorji handlowej.

„STAŁY ABONENT, RZESZÓW": Ustawa nie zawiera żadnego postanowienia o prawie pracownika do odprawy z tytułu jego wyjazdu zagranicę. Odprawa taka, jak również koszty wyjazdu zagranicę, nie przysługują pracownikowi.

„UCZCIWOŚĆ": Jeżeli inaczej nie umówiono, to oczywiście wierzyciel ma prawo żądać natychmiastowej zapłaty całego długu i sąd w tym wypadku przysądza wierzycielowi całą jego pretensję.

„H. A. 454": 1) W sprawie polis tych została zawarta konwencja z Austrją, która dotychczas nie została jednak ratyfikowana, mimo wielokrotnych żądań prasy. 2) Pożyczki te nie mają żadnej wartości. 3) Przedsiębiorstwo takie musi mieć patent II kategorji handlowej, albowiem na patent III. kategorji nie wolno sprzedawać kupcom, lecz wyłącznie konsumentom.

„JOTHA": Okólnik ministerjalny w sprawie otwarcia sklepów w niedzielę przed świętami Sukot nie ukazał się. „Nowy Dziennik" żadnej takiej wzmianki w tym czasie nie zamieścił.

„A. G. J.": Nie możemy niestety udzielić informacyj z czego wyrabia się farby, olejki i kwasek do wyrobów cukierniczych.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nie mają wiele do stracenia...

(h) Omawiając mającą wkrótce nastąpić podróż Lavala i Flandina do Londynu, pisze „Journal des Débats":

MacDonald i sir John Simon okazują mało sympatyj dla Francji, są naszymi starymi wrogami. Warto też skonstatować, że opinja międzynarodowa jest niezwykle pobłażliwa i wyrozumiała dla Niemiec, jakkolwiek są one reprezentowane przez Hitlera, którym nikt się nie zachwyca. Żądamy zatem od Flandina i Lavala stanowczego wystąpienia. Nie mają wiele do stracenia, nawet jeśli okażą nieustępliwość w kwestjach, które nas najwięcej obchodzą. Ich chwiejność i ustępliwość natomiast mogą dla nas już w najbliższym czasie okazać się zgubnemi.

Knox zostanie ambasadorem

„Sunday Chronicle" podaje, że rząd angielski postanowił, w nagrodę za usługi oddane w czasie plebiscytu na terenie Saary, mianować p. Geoffrey Knoxa ambasadorem i powierzyć mu kierownictwo jednej z najodpowiedzialniejszych angielskich placówek dyplomatycznych zagranicą.

Dalsze apetyty niemieckie:

Kłajpeda, Eupen-Malmedy i plebiscyt w Szlezwiku

Prasa angielska sygnalizuje przygotowania niemieckie do wzmożonej agitacji w krajach bałtyckich. Kampanja pangermanistycz na wzmogła się ostatnio na terenie Kłajpedyy, Eupen i Malmedy.

Równocześnie prowadzona jest kampanja w Szlezwiku. Wychodząca w Fleusburgu „Nord Schleswigsche Zeitung" ogłasza artykuł, w którym domaga się dla Szlezwiku nowego plebiscytu, pod pretekstem, że terytorjum Szlezwiku było w r. 1920 okupowane przez wojska aljanckie. Dr. Frick, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, opublikował sensacyjną deklarację, w której zaznacza, że jest obowiązkiem Niemiec, uwolnić od obcego jarzma miljony Niemców, przebywających poza granicami Rzeszy.

Słowem, jak to powiedział nieboszczyk Hindenburg: Wszystkie terytorja, które kiedyś były niemieckie, muszą się niemi stać na nowo.

Jedynie drogą wojny...

„Reichszeitung für deutsche Erziehung" ogłasza znamienny artykuł p. t. „das Saar-Problem und der Drang nach Westen", w którym wykazuje, że predominancja Niemiec zależała zawsze od rozciągłości zachodnich granic państwa.

Niemcy więc powniny dążyć do pozyskania delty Renu, Rodanu i Wisły. „Wszystko to może być osiągnięte jedynie drogą wojny", dodaje pismo.

Autor w dalszym ciągu wyraża obawy, by zwycięstwo plebiscytowe w Saarze nie osłabiło tych dążeń niemieckich ku Zachodowi.

Nadmienić wypada, że wspomniane pismo, jest oficjalną publikacją bawarskiego ministerstwa oświaty, rozsyłanego urzędowo do wszystkich nauczycieli, których misją i zadaniem jest wychowywanie przyszłych pokoleń...

88 procent chalucòw wyjechało na wieś

Warszawa (ŻAT). Centrala „Hechalucu" otrzymała z Palestyny spisy imigrantów chalucowych oraz miejsc ich zatrudnienia. Jak wynika z otrzymanych materjałów 88 proc. członków „Hechalucu", którzy przybyli do Palestyny na podstawie poprzedniego schedule'u skierowało się do pracy na roli. Z 2 oddziałów chaluców, którzy przybyli na podstawie obecnego schedule'u skierowało się na wieś 85 procent.

Najbardziej konstruktywna sesja Agencji Żydowskiej

Londyn (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Board of Deputies (Zarządu Gmin Żydowskich w Anglji) prezydent Zarządu p. Neville Laski złożył sprawozdanie ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

Głównym celem mojej amerykańskiej podróży, oświadczył p. Laski, było uczestniczenie w sesji Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej. Sesja ta odbyła się pod mojem przewodnictwem. Była to najbardziej konstruktywna sesja Agencji Żydowskiej. Uchwalono szereg doniosłych rezolucyj, w których ujawnił się ogrom dobrej woli w stosunku do Agencji i do dzieła odbudowy Palestyny. W czasie mego pobytu w Ameryce zwiedziłem Filadelfję, gdzie powitałem zebranie 1500 osób na [illegible]cji zbiórkowej dla celów pomocy społecznej. Powitałem też sesję Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego. Ponadto wziąłem udział w konferencji „Joint'u", oraz w przyjęciu, wydanem ku czci [illegible]dkomisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec, p. Jamesa MacDonalda. Zetknąłem się z licznymi Żydami i chrześcijanami, zajmującymi wybitne stanowiska w życiu społecznem. W Waszyngtonie odbyłem dwugodzinną rozmowę z członkiem sądu najwyższego Louisem Brandeisem. Była to rozmowa o nader doniosłem znaczeniu. Spotkałem się też z innym żydowskim członkiem sądu najwyższego, mianowicie z Benjaminem Cardozo. Ponadto zetknąłem się z innemi wybitnemi osobistościami sądownictwa amerykańskiego.

„Sytuacja Żydów w Saarze przedstawia się ponuro i niepewnie"

Rozmowa z rabinem Drem Rothschildem w Saarbruecken

Wiedeń (ŻAT). Jedno z pism wiedeńskich ogłasza wywiad z nowym rabinem gminy żydowskiej w Saarbruecken, dr. Lotharem Rothschildem, który przed kilku dniami objął to stanowisko po wyjeździe rabina dra Fr. Rülfa do Palestyny.

Sytuacja Żydów w Saarze, oświadczył rabin dr. Rothschild, przedstawia się ponuro i niepewnie. — Narazie nie wiemy jeszcze, jak się ukształtują losy Żydów w Zagłębiu. Wszystkie nasze nadzieje pokładamy tymczasem w rzymskich uchwałach Komisji Saarskiej, w której przedstawiciele Francji i Niemiec obradując pod przewodnictwem hr. Aloisi, uzgodnili tezę, że w ciągu jednego roku po wcieleniu Zagłębia Saary do Rzeszy Niemieckiej nie powinno tam być zaprowadzone ustawodawstwo aryjskie. Mimo to Żydzi saarscy **przygotowują się do swego ciężkiego losu.** Będziemy zmuszeni rozszerzyć naszą akcję pomocy społecznej celem ulżenia niedoli, jakiej się niewątpliwie spodziewać należy.

Troska nasza nie dotyczy Żydów bogatych. Ci łatwo sobie poradzą, emigrując do innych krajów. Wielka jest jednak liczba Żydów, żyjących z pracy rąk swoich z dnia na dzień. Będą oni wyrzuceni na ulicę, bezsilni i bezradni. Tym ludziom pomóc — oto trudne nasze zadanie.

Ktokolwiek potrafi, wyemigruje. Cała młodzież żydowska, prawie bez wyjątku, pragnie emigrować do Palestyny. Czynimy starania w kierunku uzyskania dla młodzieży pewnej liczby certyfikatów imigracyjnych. Inni Żydzi spodziewają się możności znalezienia pracy we Francji. Do Luksemburga udać się mogą tylko Żydzi zamożni. Pewna liczba Żydów już wyemigrowała z Zagłębia. Trudno narazie ustalić liczbę tych, co wyemigrowali, ani też liczby Żydów, którzy pozostaną w Saarze, którzy muszą tu pozostać.

Komisja Ligi Narodów, zakończył dr. Rothschild, jest obecnie przy pracy w Saarbruecken. Przyczyni się ona w dużym stopniu do wyjaśnienia sytuacji. Ostateczne wyklarowanie przyniesie nam jednak prawdopodobnie dopiero przyszłość, której musimy patrzeć w oczy, bez względu na to, jaką ona dla nas będzie.

TO I OWO

Pirandello na indeksie?

W „Osservatore Romano" ukazał się artykuł o propagowaniu pogaństwa w świecie. Oficjalny organ Watykanu w pierwszym rzędzie zastrzega się przeciw wprowadzeniu nowopogaństwa do literatury włoskiej i potępia szczególnie dzieło Pirandella „Pensavi Giacomino".

Artykuł pozwala się domyślać, że nietylko cytowane dzieło, ale także i inne dzieła laureata nagrody Nobla znajdą się na indeksie. Jak wiadomo, zastosowano już tę metodę względem D'Annunzia. Ze stron poinformowanych donoszą, że kongregacja indeksowa zajmuje się już sprawą Pirandella i w tych dniach spodziewają się rozstrzygnięcia.

Stolarz o głosie Carusa

Wybitny pedagog muzyki w Sztokholmie, maestro Visse Strandberg, odkrył podczas przechadzki niezwykły, fenomenalny wprost głos u pewnego stolarza Maestro Strandberg, który uczy teraz śpiewu genjalnego stolarza Nilsa Liljedahla, jest przekonany, że jego uczeń w przeciągu kilku lat będzie jednym z największych tenorów i z pewnością prześcignie Carusa.

Kobieta reżyserką w teatrze londyńskim

Poraz pierwszy w historji znanego londyńskiego teatru Drury Lane inscenizacja premjery powierzoną została kobiecie. Szczęśliwą wybranką jest niemiecka reżyserka Leontyna Sagan, która swoją filmową i sceniczną reżyserją „Dziewczęta w mundurkach" święci w Anglji niezwykłe triumfy W tych dniach przybyła do Anglji i opowiada dużo ciekawego z Hollywood, gdzie ostatnio inscenizowała kilka filmów i o przyjaciołach berlińskich i wiedeńskich, których tam spotkała.

Rozpocznie zaraz próby komedji muzycznej „Glamarous night" Ivora Novello, która ma być wystawiona jeszcze przed Wielkanocą. Pani Sagan przypuszcza, że wystarczy jej dziesięć tygodni na próby Chce przenieść amerykańskie metody do teatru londyńskiego, mianowicie wystawi premjerę naprzód w północnej Anglji, ażeby się przekonać, jakie robi wrażenie i czego jej brak, a dopiero później już poprawioną w Londynie. Autor znany angielski aktor będzie kreował główną rolę.

Leontyna Sagan urodzona na Węgrzech, a wychowana w Transvaalu, spędziła prawie całe swoje życie w Berlinie i pobierała naukę sztuki dramatycznej w teatrze niemieckim w Berlinie pod kierownictwem Maksa Reinhardta. Uchodziła za jedną z najlepszych odtwórczyń charakterystycznych i grała w teatrze we Frankfurcie, skąd zabrał ją Gustaw Hartung do Berlina. Po debjucie filmowym inscenizacji „Dziewczęta w mundurkach" zaprosił ją uniwersytet w Oksfordzie, ażeby reżyserowała dla niego Szekspira Ryszarda III. Próby odbywały się po klasztorach, a samo wystawienie sztuki było dla pierwszej kobiecej reżyserki ogromnym triumfem. Ostatnio reżyserowała artystka w Globe Theatre w Londynie „Mord w Mayfair", sukces był taki ogromny, że grają od kilku miesięcy bez przerwy tę sztukę.

Przegląd prasy

Przeciw praktykom sekwestratorów

We wczorajszym numerze prorządowego „Kurjera Porannego" ukazał się znamienny artykuł wstępny, poświęcony bolączce sekwestratorów. Z artykułu tego podajemy poniżej szereg nader trafnych uwag:

Zakorzenione głupstwo ze zwyczaju niższych urzędników skarbowych, a zwłaszcza sekwestratorów, nie łatwo jest usunąć. Praktykę swą uważają oni często za jakieś nietykalne tabu. Wydaje im się często, że bez zachowania wytworzonego przez nich zwyczaju nie ważne byłyby ich czynności, a ich sumienie urzędnicze wyrzucałoby im brak sumienności w spełnianiu obowiązku względem państwa. Wywindowana na takich moralnych koturnach metoda urzędowania tych funkcjonarjuszy staje się obowiązująca we we wszystkich bez wyjątku wypadkach, jak np. opryskliwe i surowe, zamiast uprzejmego i rozumnego, odnoszenie się do obywateli-podatników, choć przecież z pewnością nie wszyscy podatnicy, a tylko nikła ich część zasługiwać może na surowe traktowanie.

W najniższych organach naszej administracji skarbowej, która jako całość wydatnie pracuje dla skarbu państwa, brak jest jednak zrozumienia na czem powinna polegać istota stosunku władz administracyjnych do obywatela. Natomiast zbyt duże znaczenie przywiązuje się do słów i dokonanych raz czynności przez najniższego urzędnika skarbowego Ileż to razy zdarzało się w praktyce niejednego sekwestratora, że nie czuł się na siłach cofnąć raz powziętego postanowienia, choć okoliczności domagały się tego nietylko w imię słuszności, ale i interesów państwa. Niemądrej bowiem „niezłomności" decyzji wymaga — w wyobraźni sekwestratora — powaga urzędowa. Lepiej obywatela zniszczyć, niż przyznać słuszność jego reklamacji.

Na tem tle zachodzą często wypadki dotkliwego krzywdzenia podatników. Sekwestrator, który miał do czynienia jednego dnia z podatnikiem złośliwie ukrywającym swój dochód lub posiadane ruchomości, czy też inwentarz, odnosi się na drugi dzień z uprzedzeniem i nieufnością do płatnika, który rzeczywiście nie posiada ruchomości bądź inwentarza W tych wypadkach nie pomogą tłumaczenia i zaklęcia obywatela- podatnika, że ma jak na wsi np tylko tę jedną krowę, lub jak w miasteczku — jedną maszynę do szycia, będącą żywicielką rodziny. Sekwestrator podejrzewający podatników o złą wolę zajmuje, a następnie, mimo ich protestów, licytuje ostatni dobytek, stanowiący najważniejsze dla tych obywateli źródło utrzymania. W ten sposób sekwestrator spycha takiego podatnika na dno nędzy i krzywdząc go, przynosi jednocześnie stratę skarbowi państwa, którego pozbawia jednego z coprawda drobnych, ale podatników.

Ileż to razy zdarzyło się, że sekwestrator któremu nie wolno licytować ostatniego przyodziewku, służącego dla codziennej potrzeby, pod powagą swej czynności urzędowej, polecał zajmowanie takiego garnituru, a włożenie znalezionych przez niego gdzieś w kącie starych łachów, aby ten ściągnięty przed chwilą z podatnika zasekwestrować i pochwalić się przed swą władzą „sumiennością" w spełnianiu swych obowiązków. Bardzo liczne były też wypadki zajmowania, a nawet licytacji ruchomości nienależących do płatnika, lecz stanowiących własność innej nieobecnej osoby. Ileż wywołało to skarg, odwołań, a nawet procesów. Nieumiejętne, niewłaściwe, a gospodarcze ustosunkowanie się sekwestratora do podatnika powoduje nie tylko rozgoryczenie obywateli, lecz zarazem przyczynia olbrzymią ilość pracy urzędom i izbom skarbowym, zawalonym setkami skarg i odwołań.

Oby apel pisma sanacyjnego o spowodowanie zmiany tego systemu odniósł czemprędzej pożądany rezultat!

Wiadomości z kraju

Warszawa w cyfrach

„Miesięcznik Statystyczny" zarządu miejskiego w Warszawie przynosi w ostatnim swym numerze wiadomość, że na koniec grudnia 1934 r. liczba mieszkańców stolicy wynosiła 1.219 tysięcy ludzi. W roku 1933 stolica liczyła 1.198 tysięcy, a więc w ciągu roku przybyło w niej 21 tysięcy ludzi, czyli na tysiąc mieszkańców przybyło 18 osób. Nie jest to przyrost naturalny, gdyż ludność Warszawy wzrasta głównie z powodu napływu ludności z miast prowincjonalnych i wsi.

Z innych danych liczbowych, dotyczących stolicy, warto zanotować, że na 1 listopada było zarejestrowanych bezrobotnych 26.690 osób, gdy przed rokiem zarejestrowanych bezrobotnych w stolicy było 21.256. A więc bezrobocie wzrosło w samej stolicy o 26 proc Są to tylko zarejestrowani bezrobotni, o tem, ilu jest niezarejestrowanych, niewiadomo.

Pogorszenie położenia gospodarczego ludności odbiło się na jej odżywianiu, w listopadzie 1934 r. dostarczono bowiem na rynek 4.914 ton mięsa, gdy w listopadzie 1933 roku — 5.270 ton. Wzrosła też liczba pożyczek, wydanych przez lombard miejski z 5.193 do 5.296.

Zatarg muzyków z „Polskiem Radjo"

Dnia 19 listopada i. z. zarząd Związku muzyków, w porozumieniu z kierownikami zespołów kawiarniano- dancingowych, zwrócił się do dyrekcji Polskiego Radja z memorjałem, wskazującym na konieczność wprowadzenia honorarjów za transmisje z lokali publicznych, a to mając na uwadze całe rzesze bezrobotnych muzyków, usuwanych często z powodu zastosowania głośników radjowych, zwłaszcza w lokalach II i III rzędu.

Rozmowy prowadzone przez zarząd Związku z dyrekcją Polskiego Radja dały wynik negatywny. Wobec tego Zarząd Związku muzyków w porozumieniu z kierownikami zainteresowanych zespołów muzycznych, powziął uchwałę, mocą której z dniem 28 bm wstrzymane będą audycje orkiestry z lokali publicznych.

Były szofer marsz. Piłsudskiego przed sądem

W r. 1932 podczas Zjazdu Legjonistów w Gdyni, przystąpiono do wydania pisma pod nazwą „Legjonista", przyczem dział ogłoszeniowy powierzono pp. Zundelewiczowi i Lotemu. Niebawem zatrudniony również w tem mieście p. Miguła, b. szofer marsz. Piłsudskiego z czasów wojny, wystąpił przeciwko obu akwizytorom z zarzutami, twierdząc, że zbierali oni ogłoszenia, uciekając się do podstępów, a mianowicie wizyty swe w różnych firmach poprzedzali telefonami, podając się za... płk. Sławka lub mjr. Dziadosza

Naskutek tych zarzutów pp. Zundelewicza i Lotego nawet aresztowano, następnie jednak sprawę przeciwko nim umorzono wobec braku wszelkich podstaw dla oskarżenia.

W tych warunkach obaj pokrzywdzeni wystąpili przeciwko Migule na drogę sądową ze skargą o zniesławienie.

Sąd grodzki w Warszawie skazał p. Migułę na 6 tygodni aresztu i 200 zł grzywny.

Niemiec skazany za obrazę narodu polskiego

Obywatel ziemski, przebywający stale w Warszawie, niejaki Waldemar Köhler wywołał niesmaczną awanturę w restauracji nocnej „Oaza" Köhler, który pochodził z Brunświka jest majstrem garbarskim i w tym charakterze pracował w zakładach Temler i Szwede w Warszawie. W dniu 11 listopada ub. roku, przyszedł on do „Oazy" w stanie podchmielonym, a znalazłszy się na sali, zaczął wyprawiać rozmaite awantury, zaczepiając wychodzących gości Kiedy zarządzający zakładem p. Wincenty Pawłowski, podszedł do stolika Niemca, prosząc go o stosowniejsze zachowanie się na sali, majster garbarski huknął pięścią w stół i krzyknął: „Polnische Schweine!"

Köhler odpowiadał przed Sądem Okręgowym, oskarżony o zbezczeszczenie narodu polskiego. Niemiec nie przyznał się do winy i na sali sądowej udawał niewiniątko. Tłumaczył się, że został źle usłyszany jego okrzyk, gdyż zawołał tylko: „Heil Hitler!" Miało to być powitanie, rzucone pod adresem kilku urzędników konsulatu niemieckiego, którzy zajmowali stolik w sąsiedztwie oskarżonego.

Przewód sądowy ustalił niezbicie, że Köhler dopuścił się karygodnego wybryku, wobec czego sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Karę tę zawieszono na okres pięciu lat.

Odszkodowanie za — narzeczeństwo

W sferach towarzyskich stolicy żywo komentowany jest fakt pobrania „zwrotu kosztów" przez eks-narzeczonego panny od niedoszłego teścia. Młody ten człowiek był przez dłuższy czas narzeczonym córki bogatego kupca. Po kilku latach znajomości nastąpiło zerwanie. I wówczas, ku zdumieniu niedoszłego teścia, eks-narzeczony wystawił mu rachunek, domagając się zwrotu kosztów, jakie poniósł przy spełnianiu roli narzeczonego. Rachunek opiewał na sumę 5.000 zł i zawierał najdrobniejsze nawet wydatki, związane z dotrzymaniem pannie towarzystwa.

Ponieważ młodzieniec groził sprawą sądową o ile nie będą mu zwrócone koszty, przeto niedoszły teść — w obawie przed skandalem, jakiby wynikł wskutek rozgłosu sprawy, wolał uregulować tę należność i całkowicie sumę wypłacił.

Z OPERY

„Carmen" Bizeta

Zwabiła mnie onegdaj do opery na „Carmen" obsada trzema artystami, niesłyszanymi w tym utworze: pp. Hofmanową, Drabikiem i Mossakowskim. Najpotężniejsze wrażenie wywarł na mnie toreador Mossakowskiego. Już na „Tosce" ostatniej, podziwiałem pierwszorzędny kunszt śpiewacki i aktorski tego doskonałego artysty, który wtedy śmiało mógł wytrzymać konkurencję Kiepury. Tu jednak miał jako Escamillo większe pole do popisu muzycznego, choćby tylko w słynnej arji II. aktu, którą pod każdym względem pierwszorzędnie wykonał. Natomiast Carmen p Hofmanowej była tylko scenicznie fascynująca i mocno przekonywująca. Sam głos o pięknem, ciemnem zabarwieniu obraca się w skromnych granicach siły i wskutek tego daje się przykryć naporowi orkiestry. Przeciwnie rzecz się ma u p. Drabika: wielki i metaliczny jego tenor bardziej przemawia niż kreacja sceniczna Don Josego. Miałem często wrażenie, jakoby ten artysta się obawiał, że mu ostatni pociąg za chwilę odjedzie, tak się spieszył, biorąc niezwykle szybkie tempa, któremi niepotrzebnie psuł najpiękniejsze miejsca, a przedewszystkiem początek cały II. aktu. W nonszalanckiem traktowaniu partji znać było, że ją znakomicie zna i opanował do najdrobniejszych niuansów, że może przeto igrać suwerennie.

Poza kilku nierównościami orkiestry (zaraz w marszu uwertury wyleciała z taktu trąbka) wykonanie całości było bardzo udałe i stało na wysokim poziomie artystycznym. Dyrygował dyr. Walewski. Publiczność wypełniająca teatr prawie do ostatniego miejsca, entuzjastycznie oklaskiwała wszystkich wykonawców przy otwartej scenie, zmuszając gości i bardzo udałą Micaelę p. Bieńkowskiej do powtarzania znanych aryj.

Dr. Apte.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Pieśń zdobywa świat" (J. Schmidt).
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów" (George Artiss, Loretta Young, Borys Karloff).
ATLANTIC: „Rzymskie skandale" (Edie Cantor) i „Bolero" (Carola Lombard, George Raft).
BAGATELA: Rewja „Coś dla każdego" i film „Wrogowie małżeństwa" (Flip i Flap).
DOM ŻOŁNIERZA: „Książę Bouboule".
PROMIEŃ: „Kocha... lubi... szanuje..." i „Jarmark miłości".
SŁONKO: „A. L. 14 zatonęła" (Madge Evans, R. Montgomery).
SZTUKA: „Rewolucja śmiechu" (Shirley Temple, John Bolcs).
ŚWIT: „Dwie sieroty" (Gariel Gabrio, Yvette Guilbert)
UCIECHA: „Młody las" (Brodzisz, Samborski)
WANDA: „Czarna perła" (Reri, Bodo).

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Rewolta podatników w New Yorku

(Korespondencja własna)

New York, w styczniu.

Wybrany przed kilkunastu miesiącami burmistrz Nowego Jorku La Guardia objął, jak wiadomo po osławionym Jimmy Walkerze spuściznę nie do pozazdroszczenia. Samorząd wielkiego miasta znajdował się przez szereg lat w rękach osławionej Tammany Hall, organizacji, która nie przebierając w środkach i oparta o znakomicie rozbudowany system korrupcji, doprowadziła finanse New Yorku do ruiny. La Guardia objął swe rządy pod hasłem uzdrowienia tych zabagnionych stosunków i popierany bardzo energicznie przez Roosevelta zaczął żelazną miotłą uprzątać te wszystkie brudy.

Pracy La Guardi nad całkowitem uzdrowieniem finansów New Yorku stanął jednak ostatnio na przeszkodzie wzrost bezrobocia, który dał się tam odczuć ze szczególną siłą. Dlatego też La Guardia zmuszony był wprowadzić nowy podatek, aby w ten sposób uzyskać środki finansowe na pomoc dla bezrobotnych. Zapowiedź wprowadzenia tego podatku obrotowego w wysokości 2 proc. wywołała formalną rewolucję. Organizacje handlowe, reprezentujące olbrzymie rzesze kupiectwa detalicznego i hurtowego, związki skupiające producentów artykułów pierwszej potrzeby, a wreszcie olbrzymie rzesze społeczeństwa nowojorskiego, zorganizowały szereg demonstracyj, protestując przeciwko temu podatkowi. Kupcy na przedmieściach uciekli się nawet do nienotowanego dotąd w Stanach Zjednoczonych strajku, zamykając swe sklepy na 2 dni w tygodniu. Nie pomogło to jednak i pomimo tej rewolty La Guardia wprowadził podatek w przededniu Nowego Roku. Podatek obrotowy, obejmujący wszystkie przedsiębiorstwa detaliczne, obowiązywać ma do 31 grudnia r. 1935. W tym okresie czasu La Guardia oczekuje wpływu z tego podatku w wysokości około 60 miljonów dolarów. Umożliwi mu to odciążenie budżetu miejskiego i zwiększenie pomocy dla bezrobotnych. Nowemu podatkowi podlegają wszystkie obroty w handlu detalicznym z wyjątkiem środków spożywczych codziennej potrzeby, gazet i lekarstw, wydawanych na podstawie recept. Podatek ten ponosi bezpośrednio kupujący, który na rachunku otrzymuje uwidocznioną osobno kwotę tego podatku. Jednocześnie ten sam podatek opłacają przedsiębiorstwa hurtowe, które prowadzą sprzedaż detaliczną. Oczywista na tem tle powstały już najrozmaitsze nadużycia, gdyż potworzyły się specjalne przedsiębiorstwa transportowe, wysyłające zakupione towary rzekomo pod adresy właściwe, faktycznie natomiast pod adresy fikcyjne. Wobec tego La Guardia zmuszony był wprowadzić szereg ostrych przepisów karnych, które zmniejszyły coprawda liczbę nadużyć, ale zwiększyły liczbę niezadowolonych. Skutek tych posunięć jest taki, że cała masa drobnych firm handlowych przenosi się poza granice New Yorku i zakłada tam przedsiębiorstwa, aby uniknąć opodatkowania. Wędrówka ta, w ostatnim czasie przybrała rozmiary masowe i wytworzyła w sąsiednich ośrodkach zupełny chaos na rynku lokalowym. Tego La Guardia nie mógł przewidzieć i w zarządzie miejskim zaczęto rozważać możliwości ewentualnego złagodzenia przepisów o podatku obrotowym, aby w ten sposób skłonić wędrujących detalistów do powrotu. Zarówno otwarta rewolta przeciwko nowemu obciążeniu, jak i cichy sabotaż zmusi niewątpliwie w końcu La Guardię do zmiany zarządzeń o miejskim podatku obrotowym, ale z drugiej strony stworzy nowe komplikacje w zakresie akcji pomocy dla bezrobotnych.

Em.

Paderewski pogodził się z radjem

Prasa donosi, że Ignacy Paderewski, po wielu latach niechętnego stanowiska wobec wszelkich propozycyj radjowych, zgodził się ostatnio dać koncert dla National Breadcasting Company. Nakłonić go miał do tego podczas swego tegorocznego pobytu w Morges znany pianista amerykański, Ernest Schelling. Paderewski jednak zgodę swą uzależnił od trzech warunków, które Towarzystwo przyjęło, mianowicie, że koncert dany będzie w sali, posiadającej wszelkie warunki sali koncertowej (warunek ten jest łatwy do przyjęcia dla National Broadcasting, gdyż w Rockefeller Centre posiada własną wspaniałą salę koncertową), dalej że koncert trwać będzie niekrócej, niż godzinę, o raz że program koncertu ułożony będzie przez pianistę i nie będzie podlegał dyskusji.

Pisma wymieniają fantastyczne sumy, jako domniemane honorarjum, ofiarowane za ten koncert pianiście polskiemu.

Miljon rubli w ziemi

Prasa japońska zamieszcza doniesienia z Charbina, według których dwie emigrantki rosyjskie, Agafurowa i Makarowa, wyjechały do Z. S. R. R., aby wskazać władzom sowieckim miejsce w pobliżu Jekaterynburga, gdzie zostały zakopane monety złote, stanowiące ich własność na sumę około miljona rubli w złocie.

Agafurowa i Makarowa podpisały z konsulatem sowieckim w Charbinie umowę, gwarantującą im czwartą część zakopanych skarbów, oraz wolny wyjazd z Z. S. R. R., pod warunkiem jednak, że otrzymane przez nie sumy nie będą zużyte na poparcie organizacyj antysowieckich. Emigracja rosyjska w Charbinie czyni starania, aby Agafurowej i Makarowej odebrano prawo powrotu do Mandżurji.

Rozmowa z bratem dziewicy Orleańskiej

Zajęcie portjera w gmachach publicznych bywa niekiedy ogromnie uciążliwe i wymaga wiele taktu, a nawet zimnej krwi.

Oto przed kilkoma dniami do hallu parlamentu paryskiego wtargnął w pośpiechu jakiś wykwintnie ubrany młodzieniec i zażądał natychmiastowego widzenia się z premjerem.

— Jaki jest cel pańskiej wizyty? — spytał spokojnie portjer, którego uderzyło dziwne spojrzenie przybyłego.

— Jestem bratem Joanny d'Arc, dziewicy Orleańskiej — powiedział z całą powagą przybyły — przyjechałem tu uratować kraj. To chyba wystarczający cel. Co?

Portjer nie stracił zimnej krwi i powiedział z całym spokojem, patrząc prosto w twarz przybyłemu:

— Pan premjer znajduje się w obecnej chwili w drodze do Rouen, gdzie odbędzie się spalenie pańskiej siostry na stosie popołudniu. Może pan jeszcze zdąży na pociąg, który odchodzi o godz. 12'15, to przyjedzie i pan na czas.

Nieszczęśliwy obłąkaniec, słysząc to, wybiegł w popłochu. Zapewne na dworzec.

Sprzedaż najwspanialszego diamentu na świecie

Jak donosi „Times" z Londynu, zaofiarowano w tych dniach na sprzedaż najwspanialszy djament na świecie. Djament ten podarował przed 150-ciu latami szach perski Katarzynie Wielkiej. Waży on czternaście karatów i wykazuje niezwykły przy takich dużych kamieniach cudowny blask. Kosztowny ten kamień był dotychczas w posiadaniu rodziny cesarskiej i przewiozła go w ukryciu przez granicę hrabina Brassow, morganatyczna małżonka Wielkiego Księcia Michała, kiedy musiała uciec do Konstantynopola. Hrabina Brassow, rozwiedziona żona kapitana von Pistolkohr, uchodziła za jedną z najpiękniejszych i najbardziej uroczych kobiet rosyjskiego dworu. Żoną wielkiego księcia została po przezwyciężeniu wielu przeszkód. Książę Michał, który po abdykacji cara miał objąć koronę, zrezygnował w tymsamym dniu i został później rozstrzelany przez bolszewików w Alapajewsku na Uralu.

Trzecie zęby

Poważna agencja Reuter donosi z Pendżabu, że pewnemu mieszkańcowi miasteczka Devidas, Mizampurim, starcowi 102-letniemu — wyrosły nowe zęby.

Podobno uzębienie to jest niezwykle mocne i zdrowe.

Starzec przez całe życie miał bardzo piękne zęby. Stracił je dopiero przed dziesięciu laty, w wieku lat 93.

Jak nazwać takie trzecie zęby? Chyba zębami starości.

Słonie za bezcen

W Indjach i na Ceylonie jest dużo słoni oswojonych i bezrobotnych. Rząd i właściciele prywatni ofiarowują słonie po niskiej cenie do wynajęcia lub na sprzedaż. Ale większa jest podaż, niż popyt. Wyzyskano zatem reklamę w dziennikach anglo-indyjskich, aby zwabić nabywców. Ogłoszenia brzmią osobliwie i egzotycznie: „Słonie są pewne, mocniejsze od aut ciężarowych, tańsze od nich, żyją dłużej niż traktor. Są wierne i mają dobry charakter. Możemy ofiarować słonie, które znają sygnalizację uliczną, a zatem nie narażają na grzywny policyjne za niewłaściwą jazdę. Jeśli potrzebny wam jest słoń, kupujcie go teraz!"

„Mezzofanti północy"

W stolicy Islandji, Rejkjawik, zmarł w tych dniach w wieku 72 lat, Olaf Erikson, człowiek, który w całej Skandynawji znany był pod przezwiskiem „Mezzofanti północy". Erikson cały wolny czas, który mu pozostawiały jego zajęcia handlowe, poświęcał na studjowanie obcych języków. W ciągu swego życia zdobył znajomość 58 języków obcych, a zatem o jeden więcej, niż ich umiał słynny kardynał Mezzofanti, największy poliglota świata. Erikson nie miał coprawda okazji wyzyskania swojej znajomości języków, zrzadka tylko, gdy do portu w Reykjawik zawinął okręt z egzotycznych krajów, mógł porozumieć się z załogą w jej rodzimym języku.

Obrażony wachmistrz francuski

Pewnego popisowego, który po odbyciu służby wojskowej, posłał byłemu swemu wachmistrzowi obraźliwą pocztówkę, sąd wojskowy skazał — jak opowiada paryski korespondent londyńskiego „Timesa" — na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Na inkryminowanej pocztówce, adresowanej do wachmistrza, widniały dwie krowy — a dodać należy, że poczciwa krowa (vache), jak również wielbłąd (chameau) należą w języku francuskim do słownika przezwisk obelżywych — z dopiskiem, że krowy te podobne są bardzo do adresata, z tą jednak różnicą, iż odznaczają się daleko większą, niż on, inteligencją.

Naturalnie, pocztówka ta wywołała w koszarach ogromną wesołość wśród szeregowców, przez których ręce przechodziła, zanim się dostała do wachmistrza. Ale wachmistrz zupełnie inaczej zapatrywał się na złośliwy żart swego byłego podwładnego i zaniósł pocztówkę do pułkownika, ten zaś przesłał ją swoim przełożonym, czego skutek był taki, że po pewnym czasie byłego popisowego aresztowano, sąd zaś wojskowy wymierzył mu wspomnianą karę.

Z SPORTU

Przygotowania do Makkabiady

Na odbytem ubiegłej niedzieli posiedzeniu Komitetu Makkabjady uchwalono wydelegować kierownika ekspedycji polskiej na Makkabjadę, wiceprezesa Mgra M. Dickesa do Palestyny, celem załatwienia wszelkich spraw, związanych z pobytem reprezentacji Makkabi polskiej podczas trwania igrzysk makabejskich. P. Dickes zakontraktuje na miejscu specjalne pomieszczenia dla całej kepedycji oraz załatwi wszelkie sprawy, tyczące się startu naszych zawodników na Makkabjadzie. Pozatem p. Dickes przeprowadzi szereg konferencyj z najwybitniejszymi działaczami sportu palestyńskiego oraz oficjalnemi władzami rządowemi. Wyjazd p. Dickesa nastąpi 28 stycznia, a powrót około 20 lutego. Na temsamem posiedzeniu uchwalone zostało włączyć w skład ekspedycji ekipę waterpolową oraz czterech lekkoatletów.

OBÓZ SANECZKOWY W KRYNICY.

W niedzielę odbyło się w Krynicy otwarcie treningowego obozu saneczkowego, zorganizowanego przez komisję saneczkarstwa PZN w związku z przygotowaniami do mistrzostw Europy 9—11 lutego (w Krynicy). Obóz zgromadził około 40 zawodników. Instruktorami są: Witkowski, Rączkiewicz, Dziączka, Enker i Żarlikowski. Od 1 lutego w obozie wezmą udział słuchacze CIWF.

Na mistrzostwa Europy zgłoszono już około 60 zawodników: z Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarji, Włoch, Austrji i Węgier. Tor w Krynicy został rozszerzony do 1.600 m. Otwarcie toru nastąpi dnia 27 b. m.

ZASZCZYTNE ZAPROSZENIE DLA HOKEJOWEJ DRUŻYNY POLSKIEJ.

Kierownictwo polskiej drużyny hokejowej w Davos otrzymao we wtorek zaproszenie na turniej międzynarodowy do Arosy, który odbędzie się w dniach od 28—31 b. m. W turnieju tym wezmą udział cztery zespoły, a mianowicie: Kanada, Szwecja, Szwajcarja i Polska. Zaproszenie to jest bardzo zaszczytne dla drużyny polskiej.

ZMIANY W PRZEPISACH HOKEJOWYCH.

Kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie uchwalił nową zmianę przepisów, według której nie wolno atakującemu graczowi w odległości 3 m. od bramki przeciwnika podawać krążka swym współgraczom.

Nowy ten przepis wejdzie jednak dopiero w życie w r. 1936. Zmiana ta nie spotkała się nagoół z uznaniem i przyjęto ją w głosowaniu bardzo nieznaczną tylko większością. Wymagać będzie ona oznaczenia na lodzie pola, w którem nie wolno będzie już kombinować.

Prezesem Międzynarodowej Ligi wybrany został ponownie Belg Loicq.

„CYRK TILDENA“ ROZWIJA SIĘ.

Tilden systematycznie rozszerza założony przez siebie związek tenisistów zawodowych. Obecnie, po zdobyciu dla zawodowstwa wielu świetnych tenisistów, zabiega o wybitne tenisistki. Mianowicie prowadzi pertraktacje ze słynną amerykańską tenisistką, Heleną Jacobs, obecnie — pierwszą rakietą amatorskiego świata. Przeciwniczką Jacobs ma być słynna w swoim czasie tenisistka francuska, Zuzanna Lenglen. Partnerem Zuzanny Lenglen w grze mieszanej ma być b. mistrz amatorski świata, w grze pojedyńczej panów, Henryk Cochet.

WYJAZD TŁOCZYŃSKIEGO DO PORTUGALJI.

Do Portugalji wyjechał na zaproszenie min. Szumlakowskiego Tłoczyński. Po kilkutygodniowym pobycie w Portugalji i Hiszpanji, Tłoczyński uda się w połowie lutego na Riwierę, gdzie wraz z Hebdą, Witmanem i Tarłowskim weźmie udział w szeregu turniejów międzynarodowych.

MENZEL ZWYCIĘŻA CRAWFORDA.

Sensacyjne zwycięstwo odniósł czechosłowacki tenisista Menzel nad Australijczykiem Crawfordem 8:6, 0:6. 8:6 mecz odbył sie w Sidney.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ PRZECIW WĘGROM.

Definitywny skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Węgrami o mistrzostwo Europy środkowej, które odbędzie się dnia 10 lutego w Poznaniu, przedstawia się następująco:

Waga musza — Rotholc, waga kogucia — Spodenkiewicz, waga piórkowa — Kajnar, waga lekka — Sipiński, waga półśrednia — Chmielewski, waga półciężka — Zieliński, waga ciężka — Piłat.

Skład reprezentacji Węgier, według kolejności wag, jest następujący: Szanto, Kubinyi (lub Lovacs), Frigyes, Mandl, Hurranghi, Varga, Szigetti i Szabo.

MECZ BOKSERSKI BERLIN—WARSZAWA.

Berliński okręgowy związek bokserski zdecydował się ostatecznie na rozegranie meczu z reprezentacją Warszawy, przyczem jako terminu wysunąć ma 24 lutego w Warszawie.

NOWY TRENER PIĘŚCIARSKI W POLSCE.

Polski Związek Bokserski zaangażował niemieckiego trenera amerykańskiego pochodzenia, Billy Smitha, na trenera polskich bokserów.

CZECHOSŁOWACJA WYCOFUJE SIĘ Z BOKSERSKIEGO „MITROPACUP“U.

Na posiedzeniu Czechosłowackiego Związku Pięściarskiego zapadła w związku ze złą sytuacją finansową uchwała, aby wycofać się z dalszego udziału w konkurencji o puhar środkowo-europejski.

Czechosłowacja zajmowała dobre miejsce (drugie) ,mając trzy zwycięstwa (dwa razy z Austrją, raz z Węgrami i jedną porażkę z Niemcami. — Mecz jej natomiast z Polską został anulowany i miał być powtórzony. Wobec tego nie dojdzie on już do skutku w ramach tej konkurencji.

Obecnie w tabeli turnieju o puhar Mitropa-Cup prowadzą Niemcy mając cztery punkty (4:0), drugie Węgry 4:2 pkt., 3) Austrja 0:2 pkt., 4) Polska 0:4 pkt.

ANGLJA ZWYCIĘŻA WALJĘ W RUGBY.

70 tysięcy widzów obserwowało w Londynie mecz rugby Anglja—Walja, który zakończył się remisem 3:3.

TAKŻE KOUBKOWA ZAPROSZONA DO JAPONJI.

Po Walasiewiczównie, która była pierwszą zawodniczką zagraniczną, która startowała kiedykolwiek w Japonji, zaprosili obecnie Japończycy również Czeszkę, Koubkową, rekordzistkę świata w biegu na 800 m., wszechstronną i utalentowaną atletkę. Zaproszenie dla Koubkowej przyszło za pośrednictwem posła japońskiego w Pradze.

MASTENBROECK BIJE DEN OUDEN.

Nowy światowy rekodr pływacki ustanowiła Holenderka Mastenbroeck w zawodach na 200 m. na wznak, poprawiając dotychczasowy rekord Angielki Harding 2:50.4 na 2:49.6. Równocześnie pokonała Mastenbroeck niespodziewanie również w zawodach na 100 m. st. dow. rekordzistkę świata Willeden Ouden w czasie 1:06.2. Ouden miała czas 1:06.6.

RADJO

PIĄTEK, 25 STYCZNIA.

Kraków (293.5). 6'45: Z Warszawy. audycja poranna. 7'40: Program i koncert ceklamowy. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12'03: Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Sławni śpiewacy i śpiewaczki z płyt (Kiepura, Szaljapin, Gigli). 12'45: Z Warszawy: a) odczyt z cyklu „Wskazówki dla młodych matek“ p. t. „Pokarm matki — podstawą zdrowia niemowlęcia“ wygł. Dr. Gromski, b) dziennik południowy. 13'05: Utwory salonowe z płyt. 15'30: Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15'35: Komunikaty L. O. P. P. 15'45: Z Katowic: koncert ork. Wiktora Tychowskiego. 16'25: Z Wilna: koncert chóru „Echo“ pod dyr. Wł. Kalinowskiego. 16'45: Ze Lwowa: audycja dla chorych i koncert ork. Seredyńskiego. 17'15: „Zegary grające“ — reportaż Dr. Kazimierza Buczkowskiego, kustosza Muzeum Narodowego w Krakowie, z ilustracjami muzycznemi. 17'50: Wśród czasopism literacko-artystycznych — omówi Dr. Adam Bar. 18: Kącik strzelecki. 18'10: Wiadomości bieżące. 18'15: Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Adria“. 18'45: Z Warszawy: odczyt „Ochrona przyrody i łowiectwo“ wygł. prof. Janusz Domaniewski. 19: Z Warszawy: recital śpiew. Stefanji Millerowej, przy fort. prof. L. Urstein. 19'20: Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19'30: Polskie utwory skrzypcowe z płyt. 19'45: Program na dzień następny. 19'50: Komunikat śniegowy. 19'54: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19'57: Lokalne wiadomości sportowe. 20: Dokąd jechać w święto? 20'05: Z Warszawy: pogadankę muzyczną, wygł. prof. Karol Stromenger. 20'15—22'30: Transmisja z Filharmonji Warsz.: koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharm. i solisty. W przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“. 22'30: Z Warszawy: recytacje poezyj. 22'40: Koncert reklamowy. 23: Z Warszawy wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej 23'05—23'30: Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja“.

Warszawa (1339'3). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Przegląd giełdowy. 15'45—17'50: p. Kraków. 17'50: Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18: Wiadomości roln. 18'10: „Życie kultur. i artyst. stolicy“. 188'15—23'30: p. Kraków.

Katowice (395'8). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Giełda zboż.-towar. 15'40: Wiadom. bież. 15'45—17'50: p. Kraków. 17'50: „Cuda i dziwy“ — opow. dla dzieci p. R. Celińskiego. 18: „Pierwsi karmelici bosi w Polsce“ — p. Langman. 18'15: Recital śpiewaczy prof. M. Frieda. 18'30: Płyty. 18'45—19'30: p. Kraków. 19'30: Piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). 19'45—23'05: p. Kraków. 23'05: Skrzynka francuska.

Lwów (377'4). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: p. Warszawa. 15'45—17'50: p. Kraków. 17'50: „Czasopisma kobiece“ — p. K. Hojnacka. 18: „Silva rerum“. 18'02: „Casanova we Lwowie“, gawęda, wygł. Dr. Filar. 18'15—23'30: p. Kraków.

Londyn Reg. (342'1). 16'30: Popularny koncert symfoniczny. 19'30: Muzyka lekka. 21'15: „Robert Burns“ — pieśni i mowy z ok. 176-lecia urodzin poety. 22: Muzyka kameralna, sol. Artur Rubinstein (fort.). 23'30: Muzyka taneczna.

Paryż (312'8). 21'15: „Czekoladowy kołnierzyk“ — operetka O. Straussa.

Praga (470'2). 20'05: Recital fortep. 21: Koncert symfoniczny.

Medjolan (368'6). 19: Muzyka lekka. 21: Koncert symofniczny.

Leningrad (1224). 16'15: Koncert kameralny. 18: „Rusłan i Ludmiła“ — Opera Glinki.

Budapeszt (550'5). 13'30: Transm. z Opery Królewskiej. 23'05: Muzgka cygańska.

UŚMIECHNIJ SIĘ

POKÓJ ZE ŚWIATŁEM.

— Czy w cenie pokoju uwzględnione jest także światło?

— Owszem, światło dzienne, za elektryczność płaci się osobno.

PODOBIEŃSTWO

Gość w atelier malarskiem ogląda nowy obraz.

— Bardzo mi się podoba ten obraz. Ul z pszczołami, nieprawdaż?

Malarz: — Nie, dama z piegami na twarzy.

(Le Rire).

HUMOR SZKOCKI.

— Powiedz mi szczerze — pyta jeden Szkot drugiego — co ty robisz ze swemi staremi żyletkami?

— Zabawne pytanie — golę się niemi dalej.

Szkockie małżeństwo jest w podróży poślubnej. Przechodzą obok sklepu z czekoladkami. Szczęśliwy małżonek wchodzi do sklepu i kupuje tabliczkę czekolady. Na ulicy odłamuje kawałeczek i podaje żonie, bierze sobie też drobny kawałeczek, a resztę chowa do kieszeni i mówi: A to, moja droga, schowamy dla naszych przyszłych dzieci.

• • •

Szkot Walker ma córkę, a ta córka narzeczonego. Kiedy pytano Walkera, co to za człowiek ten narzeczony córki, Walker odpowiada: O to bardzo porządny i dobrze wychowany młody człowiek. Z nastaniem wieczora gasi światło i bierze moją córkę na kolana!

— I to się u pana nazywa dobrze wychowany człowiek?

— Naturalnie, — odpowiada pan Walker, — oszczędza w ten sposób na elektryce, no i potrzebne jest tylko jedno krzesło.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 08

Zachód słońca 16 m. 05

STYCZEŃ
25
PIĄTEK

21 Szebat 5695

Apel do żydowskich przedstawicieli handlowych

Ze względu na coraz szersze kręgi, jakie zatacza akcja bojkotowa, prowadzona przez społeczeństwo żydowskie przeciw reżimowi hitlerowskiemu, Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej apeluje do żydowskich przedstawicieli handlowych, aby starali się przestawić na inne firmy zagraniczne.

Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej stale otrzymuje oferty od różnych firm zagranicznych, ofiarujących przedstawicielstwa różnych artykułów na dogodnych warunkach. Zainteresowanym Biuro Komitetu (Senatorska 22) bezinteresownie udziela szczegółowych informacyj.

Firmom, pragnącym przestawić się na inne rynki zagraniczne (z pominięciem Niemiec) Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej stale okazuje daleko idące poparcie.

Losowanie naszego I. Konkursu zimowego
(wyłącznie dla abonentów)

Wczoraj w południe odbyło się w lokalu naszego Wydawnictwa przy licznym udziale publiczności losowanie naszego I. Konkursu zimowego (wyłącznie dla abonentów), obejmujące 5 premij na dwutygodniowy bezpłatny pobyt w następujących, ogólnie znanych pensjonatach:

WP. Becka „Świt“ w Rabce.

WP. Kurland — Denisenko „Nałęcz“ w Zakopanem.

WP. Weindlingowej „Przystań“ w Zakopanem.

WP. Braunówny „Wołodyjówka“ w Zakopanem.

Losowanie dało następujący wynik:

RABKA „ŚWIT“: WP. Herman Kampf, Łańcut, WP. Stefan Gleisner, Kraków, Starowiślna 27.

ZAKOPANE „NAŁĘCZ“: WP. Adolf Eder, Kraków, pl. Szczepański 5,

ZAKOPANE „PRZYSTAŃ“: WP. Jakób Goldschmied, Kraków, Jasna 10.

ZAKOPANE „WOŁODYJÓWKA“: WP Szymon Samueli, Limanowa.

Wylosowane osoby zechcą się w sprawie terminów wyjazdu i t. p. porozumieć z naszem Wydawnictwem.

Prasa „rewolwerowa“ pod zarzutem wymuszeń

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie krakowskim sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób, pozostających pod zarzutem wymuszeń, dokonywanych w drodze publikowania hańbiących wiadomości na łamach pism „Wolne Słowo“ i „Głos Publiczny“.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Łoboda, redaktor „Głosu Publicznego“, Zygmunt Laksberger, redaktor „Wolnego Słowa“, Józef Kuczyński, redaktor „Wolnego Słowa“, Ludwik Gronuś, właściciel drukarni, Władysław Christiani, urzędnik prywatny, Edmund Zduleczny, artysta dramatyczny, dr. Norbert Knoebel, adwokat, Tadeusz Hofmann, aktor, Emil Kwaśny, emer. kolejarz, Henryk Stark, dziennikarz, Mojżesz Józef Silbiger, współwłaściciel drukarni, Paweł Nottman, fryzjer, Edward Gronuś, redaktor „Hasła Podwawelskiego“ i dr. Tadeusz Derenowski, dziennikarz.

Na wstępie rozprawy odczytany został akt oskarżenia, obejmujący 24 stron pisma maszynowego. Znajdujemy w nim szereg oskarżeń o szantaże, dokonywane czyto na instytucjach, czy też znanych osobistościach w Krakowie. Na łamach „Głosu Publicznego“ i „Wolnego Słowa“ autorzy napadali na cześć i dobre imię rozmaitych osób i instytucyj. Szarpanie cudzej czci i sławy miało na celu korzyści materjalne. Oskarżeni wymuszali bowiem wysokie opłaty od szantażowanych osób, wzamian za nieumieszczanie napastliwych artykułów.

Działo się to zazwyczaj w ten sposób, iż któryś z oskarżonych zgłaszał się do jakiegoś więcej znanego kupca lub przemysłowca, gdzie spodziewał się otrzymać znaczniejszy okup. Temu opowiadał w zaufaniu, że redakcja „Wolnego Słowa“ lub „Głosu Publicznego“ ma o nim jakieś kompromitujące wiadomości, które mogą być jednak nieumieszczone, wzamian za umieszczenie w tych pismach dobrze opłaconego ogłoszenia. Szczególnie dotkliwie dawali się oskarżeni we znaki właścicielom lokali rozrywkowych, gdzie bawili się wesoło, najczęściej zadarmo, gdy bowiem właściciel lokalu domagał się uregulowania rachunku, ukazywały się wkrótce o nim napastliwe wzmianki w wymienionych pismach.

Akt oskarżenia wymienia nazwiska szeregu osób które padły ofiarą szantażystów. Znajdują się między nimi: właściciel Cukierni Tureckiej, emerytowany pułkownik, Franciszek Skorupski, właściciel

zakładu pogrzebowego Jan Wolny, dyrektor Banku Spółdzielczego, Eljasz Kerner i inni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący trybunału so. dr. Zalipski przystąpił do odbierania generalij od oskarżonych. W czasie tego doszło do incydentu z jednym z oskarżonych.

Mianowicie oskarżony Emil Kwaśny, zapytany, czy był kiedy karany, odpowiedział:

— Przecież macie tam moją kartę karną.

Na odezwanie to przewodniczący zareagował zdecydowanie. Gdy za chwilę padło ze strony przewodniczącego zapytanie:

— Czy oskarżony ma jakie odznaczenia? — osk. Kwaśny oświadczył:

— Mam najwyższe odznaczenie wojskowe. To zato, żem gnębił bolszewików. Gdyby nie ja, to nie wy panowie siedzielibyście za tym zielonym stołem, ale bolszewicy.

To wyrażenie spowodowało uchwałę Trybunału, skazującą osk. Kwaśnego na dwa dni aresztu. — Obecny na sali posterunkowy odprowadził osk. Kwaśnego do aresztu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy so. dr. Zalipski, wotują so. dr. Ostęga i dr. Stępniowski. Oskarża prok. dr. Stawarski. Bronią adwokaci: dr. Aschenbrenner, dr. Jan Bardel, dr. Friedmann, dr. Schoenwetter, dr. Speer, dr. Tomasik i dr. Warenhaupt.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24 1. 1935. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco mocniej.**

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 11.

Zebranie giełdowe cechowało małą chęć do pracy. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Do transakcyj doszło jedynie Zieleniewskim po kursie ustalonym lekko słabiej przy małych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego mocniejsza. Zaofiarowanie naogół dostateczne przy większym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.28 i pół do 5.30 i pół, czeki bankowo 5.30—5.32, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 25.90—26.10, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 195—197, wypłata 212.25—213, Korona czeska gotówka 21.75—21.95.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24. 1. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 97, 96.75, Starachowice 13.20, 13, 13.20. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 47.50, 47.40, 5-proc. konwersyjna 66, 66.50, 66,25, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61.50. 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.40, 7-proc stabilizacyjna 70.75, 71.13, 71, pięciosetki 72, Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln bez zmiany

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.85, Holandja 358.15, Londyn 26.15, Nowy Jork czek 5.34, Nowy Jork telegraficzny 5.34 i jedna czw., Paryż 34.94, Praga [illegible], Sztokholm 134.75, Szwajcarja 171.47, Włochy [illegible]5.28, Berlin 212.80. Tendencja mocna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, [illegible] 1 W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30 oraz 5.32 w towarze przy tendencji mocnej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 24. 1. Ceny transakcyjne: Żyto 90 ton 15.50. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.30, Nowy Jork 3.10 i trzy czw., Bruksela 72.10, Medjolan 26.40, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.80, Berlin 123.95, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.30, Sztokholm 78.30, Oslo 76.30, Kopenhaga 67.80, Praga 12.91 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7.03, Ateny 2.92 i trzy czw., Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.05. Helsinki 6.70, Japonja 88.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 91.50. w Paryżu fr. fr. 1980, w Zurychu dol. 71.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 1. Kursy otwarcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 119, Dolarowa 75.625, Warszawska 68.25, Śląska 70.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna nienot., Dolarowa 76.625, Warszawska 68.25, Śląska 70.125. Tendencja słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 24. 1. Cynk dost. natychm. 11 15/16, termin. 12 1/8, cyna natychm. 232 1/2—232 5/8, termin. 228 7/8—229, Straits 233, ołów natychm. 10 7/16, termin. 10 7/16, miedź natychm. 27 5/8—27 11/16, termin 27 15/16—28, Elektrolit 30 3/4—31 1/4.

O walkę z denuncjacją w gminach żydowskich

Zeznania posła Mincberga w procesie o Jaworzno

Donosiliśmy onegdaj o przebiegu sądu rabinackiego w Warszawie w związku z rzekomem oskarżeniem rabina Hirszhorna z Jaworzna o komunizm. Sensacją w tym procesie przed sądem rabinackim miały być zeznania posła Mincberga z Agudy. Jak wiadomo, tłem oskarżenia jest zarzut, jakoby rabin z Jaworzna, Frenkel doniósł władzom policyjnym, że Hirszhorn uprawia agitację komunistyczną. Pos. Mincberg zeznawał przed sądem rabinackim i stwierdził, że szczególnie w Małopolsce kwitnie system denuncjacji. W razie najmniejszej krzywdy, denuncjacja staje się często używaną bronią. Niemniej stwierdził p. Mincberg, że w sprawie Jaworzna nie widział donosu. Niema też podstaw do podejrzeń, że rabin Frenkel zadenuncjował rabina Hirszhorna. Poseł Mincberg doniósł pozatem, że zwrócił się w tej sprawie z memorjałem do ministra spraw wewnętrznych. W memorjale tym stwierdził, że o ile rabin Hirszhorn jest komunistą, to i on jest komunistą.

Sam proces ujawnił niezmiernie wiele przykrych faktów z życia naszych gmin, szczególnie mniejszych. Przewodniczący sądu rabinackiego rabin Kahane potępił stanowisko agudowskiego „Tugblattu" w tej sprawie i przeprowadził całą dyskusję na temat sposobów walki z plagą denuncjacji. Poseł Mincberg zaprojektował stworzenie specjalnego funduszu w poszczególnych gminach żydowskich dla walki z donosicielami i złożył na ten cel sumę 100 zł.

Po pakcie rzymskim -- przyjaźń z Sowietami

Przemówienie Herriota o wytycznych polityki francuskiej. — Radykali aprobują politykę Lavala.

Paryż, 24. 1. (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnej przemawiał Herriot, który omówił pokojową działalność obecnego rządu i wyraził zadowolenie spowodu zbliżenia francusko-sowieckiego.

Zbliżenie to — zaznaczył mówca — ma tendencję do stania się prawdziwą przyjaźnią. Następnie Herriot podkreślił trwałe podstawy poparcia rządu przez radykałów.

Komitet wykonawczy przyjął wniosek, stwierdzający z zadowoleniem rezultaty polityki zewnętrznej rządu, który przyczynił się do rozwoju serdecznych stosunków francusko-sowieckich i położył kres nieporozumieniom z Włochami.

B. minister sprawiedliwości we Francji zasiądzie na ławie oskarżonych

Paryż, 24. 1. PAT. Dochodzenie przeciwko byłemu ministrowi sprawiedliwości Rene Renoult, zostało zakończone. Akta odesłano do prokuratury dla ułożenia aktu oskarżenia o nadużycie wpływów politycznych.

Będą przysięgać, ale już nie -- „wobec Boga i ludzi"

Paryż, 24. 1. PAT. Komisja dla ustawodawstwa cywilnego Izby Deputowanych obradowała wczoraj nad projektem zmiany formuły przysięgi składanej w sądzie. Chodziło mianowicie o upoważnienie sędziów do zniesiena w formule przysięgi słów: „Wobec Boga i ludzi". Komisja przyjęła 6-ciu głosami przeciwko 3, tekst uchwalony przez Senat. Należy zauważyć, że wniosek ten znajdował się w izbie od 52-ch lat i tekst przyjęty został uchwalony przez senat już 26-go lutego 1883 r.

Rekordowy lot Paryż-Madagaskar

Paryż, 24. 1. PAT. Pilot Genin odbył przelot do stolicy Madagaskaru Tanguarivy z Paryża w ciągu 3 dni i 13 godzin, bijąc o dobę rekord ustanowiony w 1931 r.

Aresztowanie głośnego handlarza narkotykami

Paryż, 24, 1. Policja aresztowała głośnego handlarza narkotyków Otto Jaufmanna, którego zbrodnicza działalność była nawet wymieniona w czasie obrad specjalnej komisji przy Lidze Narodów, powołanej do zwalczania handlu narkotykami. Władze Stanów Zjednoczonych zwróciły się do Francji z żądaniem wydania Jaufmanna, który handel swój uprawiał również i na terenie Stanów.

Za zaniedbanie ochrony Kirowa

zesłani do obozów koncentracyjnych

Moskwa. 24. 1. Agencja Tass donosi: Dnia 23 bm. kolegjum wojskowe Najwyższego Trybunału ZSRR w Moskwie rozpatrywało sprawę b. kierownika leningradzkiego wydziału Komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych Miedwiedia jego zastępców Zaporożca i Fomina oraz kilku innych funkcjonarjuszy tego wydziału.

Przewód sądowy i zeznania samych oskarżonych ustaliły, iż Miedwied i Zaporożec, Fomin i 8-miu pozostałych oskarżonych, z których zwłaszcza Balcewicz, z racji zajmowango stanowiska, miał bezpośredni kontakt ze sprawami terorystycznemi, będąc poinformowani o przygotowywanym zamachu na Kirowa, wykazali nietylko bezczynności, ale nawet karygodne niedbalstwo wobec pod stawowych wymagań bezpieczeństwa państwa, nie podjąwszy żadnych zarządzeń, niezbędnych dla zapewnienia tego bezpieczeństwa.

Miedwied, Zaporozec i Gorin-Lundin nie wydali żadnych zarządzeń w celu ujawnienia i przerwania działalności terorystycznej grupy kontrrewolucyjnej Zinowjewa w Leningradzie, w szczególności zabójcy Kirowa Nikołajewa, aczkolwiek mieli pełna możność uczynić to.

Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnym. Trybunał skazał Miedwieda i Zaporozca na 3 lata zesłania do obozu koncentracyjnego, Balcewicza na 10 lat, trzech dalszych oskarżonych na 3 lata i sześciu na 2 lata zesłania do obozu.

Sprawa nie została jeszcze zakończona...

Berlin, 24. 1. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Pomimo skazania 12 urzędników Komisarjatu spraw wewnętrznych, zamieszanych w sprawę zamachu na Kirowa, sprawa ta nie została jeszcze zakończona.

Władze wdrożyły postępowanie sądowe o współudział w organizacji zamachu na Kirowa przeciw 14 osobom, przebywającym w aresztach w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

P. Prezydent wyjechał na polowanie

Warszawa. 24. 1. Sin. Dziś, o godz. 10 rano p. Prezydent wraz ze świtą wyjechał na polowanie do Białowieży. W polowaniu tem, które jest urządzone dla korpusu dyplomatycznego weźmie udział szereg przedstawicieli państw akredytowanych w Warszawie oraz kilka wybitnych osobistości państwowych z premjerem Kozłowskim na czele.

Po Goebbelsie... Goering

Warszawa, 24. 1. (Sin). W pismach ukazały się pogłoski, że premjer Goering przyjeżdża do Polski na polowanie. Wprawdzie urzędowo pogłosce tej zaprzeczają, jednakże krążą pogłoski, że p. Goering będzie brał udział w polowaniu i będzie gościem dyrektora lasów państwowych.

Tramwajarze warszawscy grożą strajkiem

Warszawa, 24. 1. (Sin). Jutro o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie zebranie trzech związków zawodowych pracowników tramwajowych, którzy grożą strajkiem spowodu zapowiedzianej redukcji płac i personalnej.

Konferencja wojskowa w Palestynie

Jerozolima, 24. 1. ŻAT, W związku z pobytem w Palestynie p. Patersona b. zastępcy Wysokiego Komisarza Egiptu, pismo arabskie „Al Ifadi" wystąpiło z rewelacjami, że pobyt ten ma na celu przygotowanie gruntu dla konferencji wojskowej, która ma się odbyć wkrótce w Palestynie. P. Paterson miał przedłożyć Wysokiemu Komisarzowi Egiptu sir Millsowi Lampsonowi obszerne sprawozdanie z projektu omawiającego kwestję ochrony portu hajfskiego, Kanału Suezkiego i innych ważniejszych punktów strategicznych. W tym samym celu ma też wkrótce przybyć do Palestyny p. Lampson. W projektowanej konferencji wojskowej mają uczestniczyć: Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope dowódca angielskich sił zbrojnych w Palestynie, szef angielskiego sztabu wojennego w Egipcie, dowódca angielskich sił lotniczych w Iraku i poseł angielski w Dżedda.

Zwolniony z obozu koncentracyjnego pod warunkiem natychmiastowego wyjazdu do Palestyny

Wiedeń, 24. 1. ŻAT. Wybitny działacz i publicysta socjal-demokratyczny Julius Branthal zwolniony został z obozu koncentracyjnego Wölersdorf. Julius Branthal uwięziony został po wypadkach lutowych, poczem zwolniony został z więzienia, następnie internowano go w obozie koncentracyjnym.

Z obozu koncentracyjnego Branthala zwolniono pod warunkiem, że do 2 lutego przedłoży on wizę palestyńską i natychmiast wyjedzie do Palestyny.

Jak komunikują zwolnienie Branthala doszło do skutku dzięki temu, iż otrzymał on zaproszenie do Palestyny na cykl referatów na tematy społeczno-polityczne.

Gehenna matki, która zabiła ułomne dziecko

Zasądzona na 6 miesięcy z zawieszeniem kary

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 24. 1. (O.) Jak było do przewidzenia, proces Reginy Greiffowej 31-letniej, żony kupca lwowskiego wywołał ogromne zainteresowanie. Na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy gmach sądu był oblężony przez publiczność, która chciała się dostać na salę. Wpuszczono jednak tylko małą garstkę publiczności, zaopatrzonej w bilety wstępu. Bilety wstępu na salę skrupulatnie kontrolowano. Doszło nawet do incydentu z samą oskarżoną, której posterunkowy nie chciał wpuścić, nie wiedząc o tem, że jest to Greiffowa.

O godz. 9 obrońca dr. Landau wprowadza oskarżoną. Jest to

PIĘKNA KOBIETA

o ciemno blond włosach, ubrana w czarny płaszcz i takiż kapelusz. Wchodząc oskarżona zasłania swą twarz zarękawkiem i siada n krześle dla niej przygotowanem.

Przewodniczy rozprawie sędzia Michale, oskarża wiceprokurator Minesowicz. Z generalji oskarżonej dowiadujemy się, że urodziła się ona w Stanisławowie i ukończyła 6 klas gimnazjalnych. W roku 1926 wyszła za mąż.

Przewodniczący: Czy poczuwa się pani do winy?

POCZUWA SIĘ DO WINY

Oskarżona, która przez cały czas rozprawy płacze odpowiada: tak. W dalszym ciągu oskarżona zeznaje, że dziecko, które przyszło na świat już w pierwszych tygodniach życia

ZDRADZAŁO OBJAWY ANORMALNOSCI.

Pierwszy lekarz wezwany do dziecka oświadczył, że dziecko ma prawdopodobnie wodę w głowie. Gdy dziecko ukończyło 5 miesięcy, oskarżona widziała, że dziecko zupełnie się nie rozwija, nie ruszało się i nie reagowało na światło. Lekarze twierdzili, że dziecko jest nieuleczalnie chore.

Oskarżona zawezwała również prof. dra Groera, który stwierdził, że dziecko cierpi na niedorozwój umysłowy i jest nieuleczalne.

Przew.: Czy nie chciała pani oddać dziecka do zakładu?

Osk.: Chciałam, ale dziecka nie chciano przyjąć. Do czwartego roku życia dziecko nie wymówiło ani słowa i dopiero pewnego dnia usłyszałam w jego ustach jakiś dźwięk. Ucieszyłam się bardzo, ale okazało się, że radość moja jest przedwczesna. Nauczyłam dziecko wymawiania słów i zgłosek, ono je za mną powtarzało, ale niestety

ZUPEŁNIE NIE ROZUMIAŁO CO MÓWI.

Gdy bawiła się z innemi dziećmi, gryzła je i biła tak, że rodzice tych dzieci zakazały im bawić się z moją córką.

Przew.: Kiedy pani pojechała do Wiednia?

Osk.: W roku 1932 pojechałam do Wiednia. Przekonana byłam, że uda mi się dziecko uratować, ale i tamtejsi lekarze nie mogli mi nic innego powiedzieć, jak lwowscy. Od tego czasu strasznie cierpiałam i również dziecko moje cierpiało. Ani ja, ani mój mąż nie sypialiśmy po nocach. Stale koło północy dziecko się budziło, krzyczało i gryzło sobie ręce. Czułam się strasznie nieszczęśliwą, cierpiałam na bezsenność i

STAN MÓJ GRANICZYŁ Z OBŁĘDEM.

Nie wiedziałam co do mnie mówiono, chodziłam, jak struta.

Udałam się do lekarza, który zapisał mi lekarstwo na bezsenność. Wszystko robiłam, poświęcałam się dla dziecka tak, jak to robiła moja matka, ale nikomu o tem nie powiedziałam.

Przew.: Nawet swej własnej matce?

Osk.: Moja matka? (wybucha płaczem). Ona teraz dogorywa, a ja tu siedzę.

Po uspokojeniu się, oskarżona zeznaje dalej:

Dnia 7 kwietnia poszłam do dra Dursta, który zapisał mi na bezsenność weronal. Pewnego dnia

WIDZĄC CIERPIENIA DZIECKA, POSTANOWIŁAM JE OTRUC,

a następnie popełnić samobójstwo. 10 kwietnia popołudniu, gdy mąż był w sklepie wysłałam służącą do miasta, zagotowałam czekoladę, do której wrzuciłam cztery tabletki weronalu i dałam to do wypicia dziecku. Dziecko zaraz potem zasnęło. Sama skosztowałam trochę tego napoju, poczułam senność i położyłam się do łóżka. Gdy przyszła moja kuzynka powiedziałam jej, że dziecko śpi, gdyż dałam mu środek nasenny, bo bardzo cierpiało. Mężowi ani służącej nie powiedziałam o tem, co zrobiłam. Dopiero nad ranem mąż mówił, że

DZIECKO JEST NIEŻYWE,

zaczął przeraźliwie krzyczeć i wówczas wszystko mu opowiedziałam.

Przew.: Dlaczego pani otruła swoje dziecko?

Osk.: Jakaś siła wewnętrzna kazała mi to zrobić. Ogarnął mnie, jak gdyby obłęd.

OTRUŁAM DZIECKO, GDYŻ OBAWIAŁAM SIĘ O JEGO PRZYSZŁOŚC,

kiedy mnie już na świecie nie będzie.

Przew.: Co pani robiła, gdy dowiedziała się pani o śmierci dziecka?

Osk.: Płakałam.

Przew.: Czy krzyki i płacz męża pani wskazywały na to, że są to objawy radości?

Osk.: Nie. Dziecko bardzo kochaliśmy, dla dziecka poświęcaliśmy się.

Przew.: Czy pani trując dziecko myślała co z nią będzie?

Osk.: Tak. Chciałam popełnić samobójstwo, ale zabrakło mi pastylek.

Obrońca dr. Landau: Proszę mi powiedzieć szczerze, gdyby któryś z profesorów, u którego leczono dziecko powiedział pani:

WYTOCZ ZE SIEBIE CAŁĄ KREW I DAJ JĄ DZIECKU,

a będzie zdrowe czy byłaby to pani zrobiła?

Osk.: Tak.

W tej chwili

SŁYCHAĆ GŁOŚNY SZLOCH

obecnych na sali kobiet.

Następnie zeznawali świadkowie lekarze, m. in. prof. Groer. Wszyscy wydali oskarżonej najlepsze świadectwo, stwierdzając, że była ona wzorową matką, zdolną do poświęceń. Robiła wszystko, ażeby dziecko wyleczyć, niema mowy o tem że chciała dziecko pozbawić życia, aby pozbyć się go.

Prof. dr. Groer oświadczył, że zna dobrze swą pacjentkę i że

PRZEŻYŁA ONA STRASZNĄ TRAGEDJĘ NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI,

która poprostu nie da się opisać.

Służąca oskarżonej Julja Krzywonos zeznała, że oskarżona była dla dziecka więcej, niż matką. Dziecko nic nie mówiło, a jak chciało coś płakało i wołało: „bubu“. Oskarżona troszczyła się o swą córkę, kupowała jej różne rzeczy, chodziła z nią na spacer. Nie wstydziła się z nią chodzić, mimo że była anormalna i biła inne dzieci. Gdy ktoś jej zwracał uwagę, że dziecko trzeba ukarać, mówiła zawsze, że nie może go karać, gdyż

LOS SAM GO JUŻ UKARAŁ.

Z kolei zeznaje mąż oskarżonej oświadczając, że rodzice robili wszystko, ażeby dziecko wyleczyć, ale to się nie udało. Na kilka dni przed otruciem dziecka żona jego chodziła jak struta, nie wiedziała co się z nią dzieje.

Po zakończeniu postępowania dowodowego przemawiali prokurator i obrońca, poczem zapadł wyrok, mocą którego

GREIFFOWA SKAZANA ZOSTAŁA NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA,

z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

Noc minęła spokojnie...

Londyn, 24. 1. Agencja Reutera donosi z Pekinu: **Na froncie Czacharu noc minęła spokojnie.** W Pekine krążyły alarmujące pogłoski, wobec tego jednak, że Chińczycy nie zamierzają podejmować kontrataku, sytuacja — jak sądzą — nie ulegnie pogorszeniu. Wynikiem akcji Japończyków było zwiększenie terytorjum Mandżuko o 30 mil kwadratowych. Koła chińskie z goryczą komentują „niesprowokowany atak“ Japończyków, i powołując się na ostatnie przemówienie ministra Hiroty zapytują, czy armja japońska znowu przestała podlegać kontroli.

* * *

Pekin, 24. 1. (PAT). Według oświadczeń japońskiego attaché wojskowego, w czasie onegdajszego ataku na ufortyfikowane pozycje pod Czao-Czang, zabity został 1 oficer i 1 żołnierz, rany odnieśli 1 oficer i 4 żołnierzy. Źródła chińskie podają, że w wyniku ataku Japończyków wojska chińskie ewakuowały Ku-yuan.

...ale Japończycy posuwają się naprzód

Mukden, 24. 1. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Dalekiego Wschodu: **Marsz oddziałów japońskich w kierunku Wielkiego Muru celem zajęcia miasta Tuenkan oraz Kuyan odbywa się w dalszym ciągu.**

Wojska chińskie cofnęły się, oddając swe pozycje bez jednego strzału.

Przedstawiciel japońskiej misji wojskowej w Mukdenie złożył oświadczenie na temat ostatnich posunięć wojsk japońskich i celu tej ekspedycji. Stwierdził on, że marsz oddziałów japońskich nie jest jeszcze zakończony. W japońskich kołach politycznych miano zdecydować, iż ostatecznym celem ekspedycji oddziałów japońskich i mandżurskich jest zajęcie Kałgan.

Tokio, 24. 1. (PAT). Wobec rozpoczęcia akcji wojennej japońskich i mandżurskich oddziałów w kierunku chińskiego muru, rząd chiński złożył dziś protest w japońskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Peiping, 24. 1. PAT. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, wojska japońskie zajęły miasto Kuyuan. Miasto to znajduje się na terytorjum, które dotychczas uważane było przez Japończyków za położone poza granicami Mandżuko.

Frekwencja w Zakopanem

Zakopane, 24. 1. PAT. Dane tutejszego zarządu Uzdrowiska wykazują, że w Zakopanem bawiło w roku 1934 od 1 stycznia do 31 grudnia 48.030 osób. Zestawienie powyższe uwzględnia tylko gości meldowanych, tj. przybywających na dłuższy okres pobytu. Nie uwzględnia natomiast ruchu turystycznego i wycieczkowego, który według pobieżnych danych tut. urzędu stacyjnego wynosi ponad 100.000 osób rocznie. W porównaniu z zestawienia za rok 1933, który wykazał 42.186 gości meldowanych, w roku 1934 przybyło około 6,000 osób więcej. Największą frekwencję wykazują miesiące: styczeń (8,745), grudzień (8.021) i luty (7.713), a następnie lipiec (7.099) i sierpień (5.015). W ciągu roku 1934 bawiło w Zakopanem gości obcokrajowców meldowanych, tj. przybywających na dłuższy okres czasu: 2.791 osób, podczas, gdy w roku 1933 bawiło 1.341 osób, a w roku 1932 876 osób.

Nie komisarz kahału — ale prezydjum tymczasowego zarządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 24. 1. (O) W związku z rozwiązaniem kahału lwowskiego dowiadujemy się, że nie został nominowany komisarz rządowy i rada przyboczna, natomiast mianowane zostało prezydjum kahału t. zw. prezydjum tymczasowego zarządu kahału składające się z prezesa i dwóch wiceprezesów oraz tymczasowej rady gminnej, składającej się z 14 osób.

—o§o—

Postrzelenie groźnego bandyty

Tarnów, 24. 1 PAT. Do szpitala powszechnego w Tarnowie przewieziono znanego bandytę Piotra Jaskra (lat 20) ze Strzyszowa k. Ropczyc, który w czasie bandyckiego napadu z bronią w ręku na sklep Feliksa Pięty w Gnojnicy został postrzelony przez posterunkowego w nogę. Za członkami bandy, na czele której stał Jaskier władze policyjne rozpoczęły energiczny pościg.

Londyńska wizyta Lavala w świetle opinji niemieckiej

Berlin. 23. 1. PAT. Prasa niemiecka interesuje się żywo negocjacjami, poprzedzającemi wyjazd ministra Lavala do Londynu, przyczem zwraca się szczególną uwage na konferencję francuskiego ministra spraw zagranicznych z nowym szefem sztabu generalnego Francji, gen. Gamelin.

Według informacyj „Deutsche Allgemeine Zeitung" na tej konferencji poruszono sprawę gwarancyj bezpieczeństwa, jakich Francja zażądać ma od Anglji w razie wypowiedzenia klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego. Koła paryskie, pisze korespondent „Deutsche Allgemeine Ztg." z Paryża — oczekują od Anglji następującej propozycji: pod warunkiem, że b. mocarstwa centralne, będące czynnymi członkami Ligi Narodów zwrócą się do niej z prośbą o zwolnienie od klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, pozostałe mocarstwa, będące sygnatarjuszami tego traktatu złożą Lidze Narodów oświadczenie, że odnośne klauzule, w razie zastąpienia ich konwencją rozbrojeniową, nie będą nadal stosowane do pewnych państw. Koła brytyjskie uważać mają te formułkę za równoznaczną z pełnem równouprawnieniem wojskowem Niemiec. W tym wypadku Francja zażądałaby od Anglji dodatkowych gwarancyj bezpieczeństwa w zakresie lotnictwa. Gwarancje te przytem byłyby uważane za wystarczające tylko pod tym warunkiem gdyby Anglja zobowiązała się do interwencji nawet w wypadku naruszenia strefy zdemilitaryzowanej nad Renem, a interwencja ta miała charakter automatyczny i nie wymagałaby uprzedniej konsultacji Rady.

Nietakt dyplomatyczny poselstwa niemieckiego w Wiedniu

Wiedeń, 23. 1. PAT. W miarodajnych kołach tutejszych wzbudził niezadowolenie fakt wyłożenia przez poselstwo niemieckie w Wiedniu list, na które wpisywać się miały osoby, składające gratulacje z powodu wyniku plebiscytu w Zagłębiu Saary, zwłaszcza, że wpisywanie to przybierało coraz bardziej charakter demonstracji politycznej. Podobne listy wyłożono do podpisu w konsulatach niemieckich, znajdujących się w różnych austrjackich miastach prowincjonalnych.

Jak słychać do poselstwa niemieckiego zwrócono się z przedstawieniem, że **zbieranie tego rodzaju adresów nie daje się pogodzić z zadaniami zagranicznej placówki dyplomatycznej, wobec czego poselstwo niemieckie zamknęło wczoraj wieczorem wspomniane listy** i ogłosiło dziś podziękowanie dla wszystkich osób, które złożyły swoje podpisy.

Obrady Kongresu Sowietów rozpoczną się 25 stycznia

Moskwa. 23. 1. PAT. Agencja TASS donosi: W dniu 25 bm. rozpoczną się w Moskwie obrady Kongresu Sowietów ZSRR.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie rządu sowieckiego, które złoży prezes komisarzy ludowych Mołotow, następnie sprawozdanie z działalności komisarjatu ciężkiego przemysłu złoży Ordonikidze.

Czernow i Malmanowicz przedstawić mają zarządzenia, mające na celu podniesienie stanu hodowli bydła na terenie ZSRR.

Referat na temat zagadnień konstytucyjnych wygłosić ma Enukidze.

Kongres pozatem dokona wyborów do centralnego komitetu wykonawczego ZSRR, wyborów członków Rady Związku oraz zatwierdzi członków Rady Narodowościowej.

Regularna lotnicza komunikacja transoceaniczna

Nowy Jork, 23. 1. PAT. Przygotowania organizacyjne do uruchomienia regularnej komunikacji lotniczej przez Ocean Spokojny są w pełnym biegu.

Amerykańskie Towarzystwo Lotnicze wynajęło już na ten cel port lotniczy w San Francisko oraz otrzymało pozwolenie na czasowe korzystanie z bazy amerykańskiej floty wojennej w San Diego.

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych potwierdził informacje, iż Amerykańskie Towarzystwo Komunikacji Lotniczej (Panamerican Airways) wespół z innemi towarzystwami zwróciło się do rządu z propozycją wybudowania lotniska na bezludnej wysepce Wake na Oceanie Spokojnym, która to wysepka zajęta była w r. 1898 przez Stany Zjednoczone A. P. Obejmuje ona wszystkiego 2 klm. kwadratowe. Lotnisko na tej wyspie byłoby centralnym punktem oparcia dla projektowanej lotniczej komunikacji transoceanicznej, znajdując się w odległości ok. 5 tys. klm. od Hongkong i 3 tys. klm. od Havai.

Chiny sprzeciwiają się sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

Szanghaj. 23. 1. PAT. Gazeta chińska „Szesze-szin-pao" donosi, że rząd chiński po ostatecznem podpisaniu umowy sprzedaży—kupna kolei wschodnio-chińskiej nie uzna sprzedaży tej kolei. Dziennik przypomina, że Chiny są współwłaścicielem kolei wschodnio-chińskiej i że związek sowiecki stale podkreślał, iż nie będzie popierał dążeń imperjalistycznych, lecz ze względów egoistycznych zapomniał o sprawiedliwości.

Japończycy rozpoczęli kroki zaczepne

Pekin, 23. 1. PAT. Według informacyj ze źródeł chińskich, dzisiaj rano Japończycy rozpoczęli kroki zaczepne, bombardując Czahar. W akcji wzięła udział artylerja i samoloty. Kawalerja i piechota japońska posuwa się rzekomo w kierunku Tuszitkau. Wojska chińskie stawiają zaciekły opór. Poselstwo japońskie w Pekinie twierdzi, iż niema żadnych informacyj w tej sprawie.

Obchód imienin P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 23. 1. PAT. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. W. Jędrzejewicz wobec przypadających dnia 1 lutego imienin Pana Prezydenta Rzplitej, polecił zorganizowanie w dniu tym we wszystkich szkołach uroczystych obchodów, celem należytego uczczenia Pana Prezydenta Rzplitej, jako wyraziciela Majestatu Rzeczypospolitej i Jego obywatelskich zasług.

Obchody te należy zwłaszcza związać z aktualnie przypadającem 30-leciem pracy naukowej Pana Prezydenta Rzplitej, którego twórcza działalność wynalazcy przysporzyła kulturze polskiej nieprzemijających wartości.

Nadto obchody powyższe winny być poprzedzone nabożeństwami szkolnemi, tam gdzie jest świątynia na miejscu.

Replika min. Flojar-Reichmana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1. (Sin) Na posiedzeniu komisji budżetowej zabrał wieczorem głos min. Flojar-Reichman. W przemówieniu swem minister stwierdził, że eksport nasz do Sowietów spadł oraz, że stosunki z Niemcami wywołują wielkie troski Co się tyczy handlu to nie ulega wątpliwości, iż należy otoczyć go pewną dozą opieki. Omawiając ruch okrętowy min. stwierdza zwiększenie zainteresowania rynkiem palestyńskim. Odpowiadając na przemówienie pos. Rosmarina oświadcza minister, że sprawy oddłużeniowe będą załatwione bez szkody dla kogokolwiek.

Obrady Federacji Sjońskiej w Kanadzie

Toronto. 23. 1. ŻAT. W toku obrad kanadyjskiej konferencji sjonistycznej H. J. Freimann ponownie obrany został prezydentem Federacji Sjońskiej w Kanadzie. Powzięto też rezolucje, w których wzywa się do zawarcia pokoju między poszczególnemi frakcjami w ruchu sjońskim, do powiększenia imigracji do Palestyny i do przyznania większego przydziału certyfikatów chalucowych.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Kwinty

Warszawa. 23. 1. Sin. Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok w sprawie znanego bankiera Stanisława Kwinty, utrzymując dotychczasowy wymiar kary 3 i pół roku więzienia.

Przed wyrokiem w procesie endeków łódzkich

Warszawa. 23. 1. Sin. Proces polityczny, który od przeszło 8 dni toczy się w Łodzi ma się już ku końcowi. W piątek, o godz. 3 popołudniu zostanie ogłoszony wyrok.

Nowy gabinet bułgarski

Sofia. 23. 1. PAT. Generał Złatew utworzył nowy rząd w następującym składzie: premjer i min. wojny — gen. Złatew, sprawy wewn. — dotychczasowy komendant szkoły wojskowej w Sofji Kole, zagr. — dotychczasowy min. spraw zagr. Batołow, gospodarstwo — Mołow, oświata — gen. Radew, sprawiedliwość — b. poseł rad. Kalenderow, komunikacja — Zacharjew, finanse — Obrejkow.

Echa strasznej katastrofy na linji Moskwa Leningrad

Berlin. 23. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Leningradu, że dziś rozpoczął się tam proces 7 urzędników kolejowych, oskarżonych o spowodowanie wskutek niedbalstwa katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w pierwszych dniach stycznia na linji kolejowej Moskwa-Leningrad. W katastrofie tej, jak wiadomo, zginęło 27 osób, a 60 odniosło rany. Prokurator domaga się dla 3 oskarżonych kary śmierci.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika brzeska

GEHENNA KRAMARZY. Kilkdziesiąt fur kramarzy wyjechało po północy na jarmark do Zakliczyna n/D Wioślarze odmówili jednak przewożenia ich fur promem, wobec stanu wody na Dunajcu Kramarze musieli wobec tego wrócić do Brzeska, bez rozpakowania towaru. Godzi się podnieść, że już nie poraz pierwszy kupcy i kramarze zostają na miejscu zaskoczeni wiadomością, że na nic się nie zdała ich cała nocna mitręga na wozie i muszą wrócić — ponosząc za każdym razem niepowetowane straty materjalne. A na taki jarmark wygląda się 14 dni — i okropny zawód! Sześć miesięcy już po powodzi, a most nad Dunajcem koło Zakliczyna jeszcze nie przywrócony. Apelujemy do władzy, by ta przynagliła towarzystwo prywatne, budujące ów most — do wykończenia tegoż.

Kronika gorlicka

PALESTYNA A BIRBIDŻAN. Na zaproszenie tutejszego Uniwersytetu Sjonistycznego przybędzie do Gorlic redaktor Dr. Kanfer z Krakowa i wygłosi we środę dnia 30-go bm. w sali Domu Sierót referat na temat: „Palestyna a Birbidżan“. Przedsprzedaż biletów w sklepie Tow. Rabinowicza.

OTWARCIE KLUBU SJONISTYCZNEGO. Onegdaj odbyło się otwarcie Klubu Sjonistycznego, w ramach którego obok czytelni mieścić się będzie gorlicki Klub hebraistów Otwarcia dokonał przemówieniem Tow Dr. Jakób Blech, a następnie wybrano Zarząd, na którego czele stanął tow S. Degen

Z UNIWERSYTETU SJONISTYCZNEGO. Po dwutygodniowej przerwie wznowiona zostaje praca Uniwersytetu Sjonistycznego w Gorlicach i w piątek dnia 25-go bm. wygłosi tow. mgr. Ehrenreich w sali organizacji sjonistycznej referat na temat: „Problem arabski“.

AKCJA CHAMISZA - ASAR. Dzięki pracowitości miejscowej komisji lokalnej K. K L., pracującej jak zwykle bardzo sprawnie pod kierownictwem tow Heubergera, akcja tegoroczna Chamisza-asar przyniosła ładne wyniki. Podnieść należy ofiarność naszych maleńkich sjonistów: Relusi Blech i Małgosi Dintenfass, które ofiarowały 5 złotych z urządzonego specjalnie wieczorku.

OTWARCIE KUCHNI MIEJSKIEJ. W obecności władz i przedstawicieli instytucyj społecznych, odbyło się otwarcie kuchni miejskiej, która wydawać będzie obiady biednej ludności za minimalną opłatą Powstanie tego rodzaju placówki społecznej powitać należy z zadowoleniem, a zarazem z uznaniem dla p. burmistrza Kwaskowskiego, dzięki któremu ta myśl została zrealizowana.

Kronika jarosławska

WALNE ZEBRANIE ORGAN. SJON. Dnia 13 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie Organ Sjon. przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z ub roku pracy złożył prezes Tow. Dr. Schwarzer, który w obszernem przemówieniu poruszył aktualne problemy ruchu sjon. oraz pracę lokalną. Tow Springer uzupełnił sprawozdanie, przedstawiając pracę sjońską w organizacjach młodzieży Po sprawozdaniu prezesa, przyjętem żywemi oklaskami, nastąpiła dyskusja. W dyskusji zabrali głos: tow Dr Rosenblüth, Dr. Rabinowicz, Grzyb, Diamant, Mgr. Horowitz, Winter, Liebermann, Katz i inni. Na wniosek tow. S. Reicha, wyrażono absolutorjum ustępującemu wydziałowi, poczem nastąpiły wybory nowego Kom. Lokalnego, na którego czelo stanął ponownie wybrany Dr. Schwarzer. Odśpiewaniem Hatikwy zamknięto zebranie. y

Z KOŁA KOBIET „WIZO“. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie lokalu, połączone z herbatką. Słowo wstępne wygłosiła przewodn. Wiza pani Halberstamowa, która poruszyła problemy ruchu Wiza jakoteż pracę lokalną, tejże org. Część muzyczną wypełniła gra znanej skrzypaczki p. Blatt- Holzapflowej przy akompanjamencie pani Dr. Fischerowej W nader miłej atmosferze spędzono kilka godzin.

AKCJA LEGITYMACYJNA organ. sjon. pod kierownictwem tow. Springera jest już na ukończeniu. Spodziewać się należy przekroczenia kontyngentu zeszłorocznego.

Z „EZRY“. Kom. Lok. Ezry przystąpił do intensywnej pracy I tak na ostatniem posiedzeniu, poszczególne organizacje opodatkowały się wkładką miesięczną na rzecz Ezry. Jest również przewidziana impreza na Ezrę

Z HACHSZARY „AKIBY“. Obecnie z powodu zimy panuje bezrobocie, które dotkliwie daje się odczuć członkom plugi. Troskliwej opiekunce pani F. Mehrenbergowej, która wszelkiemi siłami stara się pomóc, należy się serdeczne podziękowanie. Żądania plugi w kierunku większego zainteresowania się nią ogółu sjonistycznego są nader uzasadnione.

„DI JIDISZE BANDE“ wystawiła u nas dnia 18 bm najnowszy swój repertuar pt „Sol leben Amchu“. Gra artystów stała na wysokiem poziomie i swojemi „skeczami“ serdecznie bawili publiczność.

Sytuacja na rynku pomarańczowym w Krakowie

Kraków. 23. 1. PAT. Aktualna sprawa handlu pomarańczami na terenie Krakowa przedstawia się obecnie następująco: Hurtownicy krakowscy poczynili zakupy pomarańcz wprost w Hiszpanji, które via Gdynia przychodzą do Krakowa i są sprzedawane w cenie 1.25 zł. z kilogram w hurtowej sprzedaży. Jedna z hurtowni sprzedaje w detalu pomarańcze hiszpańskie w cenie 1.30 zł. za kilogram. Popyt na pomarańcze jest ogromny. Każdy transport jest momentalnie rozchwytywany przez publiczność, która tłumnie oblega owocarnie. W dniu wczorajszym jedna z firm hurtowych sprzedała 20.000 kilogramów pomarańcz. W handlu detalicznym pomarańcze hiszpańskie sprzedawane są w cenie do 1.50 zł. za kilogram. Hurtownicy krakowscy, sprowadzający pomarańcze bezpośrednio z Hiszpanji przewidują w najbliższym czasie dalszy spadek ceny pomarańcz; spadek ten jednak uzależniają od uzdrowienia handlu pośredniczego na terenie Gdyni.

Z Katowic

Z STOW. KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO“ W KATOWICACH. Z okazji „Chamisza Asar b' Szwat“ urządziło Zjednoczenie Kobiet Żydowskich „WIZO“ w sali Bnej Brith zabawę towarzyską, w ramach której wzięła łask. współudział znakomita pieśniarka p. dyr Diestenfeldowa. O sztuce p. Diestenfeldowej można się wyrazić w największych superlatywach. Piękny głos, głęboko odczuty liryzm, stawia p. Diestenfeldową w szeregu artystów niepośledniej miary. Swój repertuar żydowski czerpie p. Diestenfeldowa z bogatego skarbca pieśni ludowej. W piesniach rosyjskich przypomina p. dyr. Diestenfeldowa żywo Lipińskają (p. Diestenfeldowa sama akompanjuje). Publiczność dziękowała p. Diestenfeldowej długotrwałym i serdecznym aplauzem. (a. b.)

Kronika tarnowska

BUDŻET KAHALNY. Zarząd kahalny zatwierdził na posiedzeniu, odbytem dnia 21 bm. budżet kahalny. Po stronie dochodów i rozchodów figuruje kwota 278,630 zł. Budżet jest oczywiście wybitnie komisaryczny. Oto kilka cyfr: na administrację gminy preliminowano kwotę 26,044 zł., na rabinat 21,710 zł., na bóżnice 23,369 zł., na ubój rytualny 32,511 zł., na cmentarz 9,371 zł., na łaźnię 3,760 zł., na szpital i dom starców 84,715 zł., na opiekę społeczną i dobroczynne cele 26,330 zł., a na oświatę i subwencje dla towarzystw różnych preliminowano aż... 15,350 zł., przyczem warto zaznaczyć, że Gmina żydowska w Tarnowie nie utrzymuje we własnym zarządzie tak, jak inne gminy żydowskie ani jednej szkoły, ani jednej kuchni ludowej, a na węgle zbiera się datki od obywateli. Jednem słowem komisaryczny Zarząd kahalny uchwalił, tak, jak inne zarządy komisaryczne cmentarny budżet izraelicki.

KRYZYS W ZARZĄDZIE KAHALNYM. P. Dr. Speiser, członek zarządu kahalnego zgłosił na posiedzeniu zarządu kahalnego, na którem rozpatrywano budżet, swoją rezygnację Przyczyną rezygnacji jest negatywne ustosunkowanie się reszty Zarządu do wniosku p. Dra Speisera o udzielenie wyższej subwencji szkołom Safa Berura i Jabne. Panowie kombatanci w Tarnowie są przeciw szkołom Safa Berura i Jabne. Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie dobrze to sobie popamięta.

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY DO KAHAŁU? Zarząd kahalny miał rozpocząć swe urzędowanie od natychmiastowego rozpisania nowych wyborów. Tymczasem wydzierżawiono już krypkę i łaźnię, uchwalono już tzw. budżet na rok 1935, a na wybór komisji wyborczej nie było jakoś dotąd czasu Ciekawą jest rzeczą, że żaden z dotychczasowych komisarycznych zarządów kahalnych nie spieszył się z rozpisaniem wyborów.

JAKÓB LESZCZYŃSKI W TARNOWIE. Staraniem Stow „Freiheit“ wygłosi w sobotę dnia 26 bm. o godz. 2'30 popoł. w sali Bristolu Jakób Leszczyński referat na temat „Golus, Birbidżan i Palestyna“.

PLENARNE ZEBRANIE ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W piątek dnia 25. bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne zebranie członków Związku żyd. pracowników umysłowych we własnym lokalu Rynek Nr. 15. ! p. Sekretarjat związku przyjmuje też zgłoszenia na bezpłatne kursa przysposobienia kupieckiego.

WIECZÓR LITERACKO HUMORYSTYCZNY BNEJ SJONU. Staraniem Stow. Bnej- Sjon. odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godz. 7'30 wieczorem w salach Organizacji Sjon. pl Kazimierza 3. wielki wieczór literacko humorystyczny z bardzo bogatym programem, w skład którego wchodzą obrazy palestyńskie, szkice humorystyczne i żywy dziennik.

JUBILEUSZ 5-LECIA „MŁODEGO WIZA“. Organizacja „Młode Wizo“ przygotowuje się do uroczystego obchodu jubileuszu 5-lecia swego istnienia w Tarnowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Odmówienie pomocy tonącemu

W lipcu u. r. zdarzył się na Wiśle w Krakowie nieszczęśliwy wypadek. Już w czasie wzbierającej wody, wjechał do rzeki wraz z swym zaprzęgiem konnym niejaki Jan Rak. Przybył on na brzeg ludwinowski aby tutaj napoić konia.

W momencie, gdy Rak ze swym zaprzęgiem znaleźli się niedaleko brzegu, nadeszła duża fala i porwała ich na środek rzeki. Przeraźliwym głosem począł tonący wzywać pomocy.

Na przeciwnym brzegu siedział wówczas Jakób Korzeniak, funkcjonarjusz tramwajowy, zajęty naprawą swej łodzi. Tonący wykrzykiwał i gestykulował w stronę Korzeniaka, wzywając, błagalnym głosem o pomoc.

Pomimo okrzyków Raka, pomimo nalegań tłumu, który w międzyczasie zebrał się na brzegu, Korzeniak nie dał się nakłonić do tego, aby pospieszyć tonącemu z pomocą. Nic więc dziwnego, że po krótkiej walce z rozszalałym żywiołem Rak zniknął pod powierzchnią wody.

Korzeniak został oskarżony o nieudzielenie pomocy tonącemu i zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Sąd wymierzył mu karę 2 miesięcy, zawieszając jej wykonanie na przeciąg 3 lat.

Podniesiona rampa kolejowa — przyczyną katastrofy

W nocy 13 lipca u. r. na odcinku kolejowym Rudawa-Krzeszowice doszło do katastrofy. W momomencie, gdy torem kolejowym przejeżdżał na swym wozie Kazimierz Rutkowski, nadjechał pociąg i zderzył się z zaprzęgiem. Woźnica cudem uniknął śmierci, koń natomiast został okaleczony.

Jak wykazały dochodzenia, winę wypadku ponosi dróżnik kolejowy Wincenty Kurdziel, który krytycznej nocy nie spuścił rampy kolejowej. Wczoraj zasiadł on przed sądem. Oskarżony tłómaczył się, iż nie mógł spuścić rampy, gdyż była ona zepsuta. Stał on natomiast na przejeździe i dawał sygnały, których Rutkowski nie zauważył, gdyż spał na wozie. Wobec stwierdzenia tego faktu dróżnik został uniewinniony.

Spadający wózek zabił robotnika

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się 20 marca ub. r. w fabryce wyrobów szamotowych w Skawinie. Oto wózek fabryczny, ustawiony na pomoście, w pewnym momencie potoczył się w stronę windy i wpadł do wnętrza. Znajdujący się w windzie robotnik, Karol Kania, został przytłoczony spadającym wózkiem i doznał złamania kręgosłupa, w następstwie czego zmarł.

Epilog wypadku rozegrał się wczoraj przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Kotulski, robotnik, oskarżony o niedostateczne zabezpieczenie wózka, w wyniku czego nastąpiła katastrofa. Kotulski wykazał na rozprawie, iż wypadek nastąpił bez jego winy, wobec czego został uniewinniony.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.